

Edit
delete slide

Insert
text box

Insert
new
slide

Wie
slide show

K.

MAGNETYZM SERCA, czyli Fredro w złym humorze

1. niech głoś czuć oddaje myśl zamknięte
2. Nie wierz Aniela tej pieszczocie wzywa
~~zweryfikować~~ G. X.2 tak samo

43
6!
Kto klara

str 71
83
87
88
przedost.

AKT PIERWSZY

Scena: I, 1 Parole

czas: wczesna jesień, piąta nad ranem
dźwięk: „niesłyszalne” podprogowe tło

światło: świt

dekor: duży pokój, salon-po prawej i lewej stronie sceny drzwi do pokojów: w głębi, trzecie
drzwi do P. Dobrońskiej, czwarte drzwi do pokoju Gustawa, okno.

rekwizyty:

kostium:

- Jan

JAN

sam

w płaszczu zarzuconym na ramiona - chodzi, patrzy w okno, potem mówi ziewając

„Czekaj mnie, nie śpij, powrócę o trzeciej” -
Piękna mi trzecia! Słońce jak w dzień świeci,
A mój pan drogi gnie sobie parole
Albo z butelką... albo... No! już milczeć wolę.

Scena: I, 2

Rankiem na zwiady

dźwięk: „niesłyszalne” podprogowe tło

światło: świeczka, wzmocnienie światła za oknem

dekor: na środku sofa, krzesło po prawej i stół

rekwizyty: świecznik

kostium:

- Jan
- Rados

RADOS

idąc ku drzwiom Gustawa ze świeczką
Śpi Gucio?

J A N

Czy śpi?... Jak zabity, panie.

R A D O S T

Lubi spać hultaj.

J A N

Dopiero zasnął - ledwie pół godziny.

R a d o s t

Cóż w nocy robił?

J a n

Nie spał

R a d o s t

A z przyczyny?

J a n

Z przyczyny? ~~Hm~~ ~~Hm~~ Jakiś zawrót głowy... ~~Wstąpił do wody...~~

R a d o s t

Hm!...

J a n

Pragnienie wina...

R a d o s t

~~Hm~~

J a n

~~Ha, słabość, panie, piorunem zaczyna!~~

R a d o s t

Gdzież jest?

J a n

Stąd o milę.

R a d o s t

Jak? co?

J a n

Pojechał.

R a d o s t

Dokąd?

That started late in the day

wieczór jeszcze zdrowy

Jan
Do Lublina.

Radosť
Do Lu... Lu...

Jan
blina.

Radosť
Kiedy?

Jan
Wczoraj.

Radosť
Po co?

Jan
Nie wiem.

Radosť
I czegoż stoisz, panie Zawrót-głowy?

Jan
Stoję na warcie; muszę być gotowy
Otworzyć okno na pierwsze skinienie.

Radosť
Na co otworzyć?

Jan
Dla mojego pana; wtedy wychodzi, wtedy się i wchodzi.

Radosť
Przez okna łączyć śród jasnego rana!
To waryjata prawdziwie dowodzi.

PAUZA

Scena: I, 3 Byłby sen nie lada

dźwięk: „niesłyszalne” podprogowe tło

światło: świt

dekoracje:

rekwizyty:

kostium:

- *G u s t a w* ubrany do konia,
- *J a n*
- *R a d o s t* w głębi.

G u s t a w

włącząc przez okno

To czas! - Niech go piorun trzaśnie!

J a n

Dobrze pan mówi; bodajby go trzasnął!

G u s t a w

A co? śpią jeszcze?

J a n

Byłby sen nie lada!

G u s t a w

Trochem się spóźnił.

J a n

Mnie to pan powiada.

G u s t a w

Pewnieś nie dospał.

J a n

Gdybym był choć zasnął!...

G u s t a w

oddając pręt, czapkę, rękawiczki i ocierając twarz

bez pauzy

Scena: I, 4 Poprawię się

dźwięk: „niesłyszalne” podprogowe tło

światło: świt

dekor:

rekwizyty:

kostium:

- Radost
- Gustaw
- Jan

Radost wylania się trzymając w ręku świeczkę. Jan uśmiechając się po chwili wychodzi.

A, stryjasek! | Gustaw
całując w rękę
Dzień dobry! |
Radost
oziębło
Witamy z podróży!
Gustaw
Już wstałeś? |
Radost
Jeszcześ nie spał?
Gustaw
Dość czasu.
Radost
Dzień duży
Gustaw
Dopiero świta. |
Radost
Świta, ale w twojej głowie. |
Gustaw
Niech i tak będzie, niech świta na zdrowie, |

R a d o s t
dając przestrogi

Mój Gustawie, powiedz mi - chcesz czy nie chcesz żony?

G u s t a w

Chcę, chcę, stryjasku.

R a d o s t

Pewnie?

G u s t a w

Jestem jej spragniony.

R a d o s t

Także to więc sposób znalazłeś sobie?

G u s t a w

~~dotychczas!~~
Ja nic nie wiem o sposobie.

R a d o s t

~~Kilka dni jesteś pośród tak godnej rodziny,
I nie ma dnia jednego - gdzie tam: dnia! godziny!~~

~~Żebyś czegoś nie zbroił, aż się serce kręje.~~

Pani Dobrójska sama opiekę ci daje,

Ale wszystko na próżno, daremnie się trudzi -

Miejski panicz w wieśniakach innych widzi ludzi;

Mój ty pocziwy i mój luby Gustawie

G u s t a w

Zobaczysz jak się ogromnie poprawię. A teraz zgadnij, jaką dziś zabawę...

R a d o s t

O, dla Boga! On swoje! Otóż masz poprawę.

G u s t a w

Ależ, stryjasku, ja się muszę bawić.

R a d o s t

(Bawić!)

pauzka

G u s t a w

?

R a d o s t

Idziez tu o zabawę, wrzawę nieustanną?

Ależ o nudy idzie.

G u s t a w

R a d o s t
Nudy - z piękną panną!

G u s t a w
Nie będą nudy, jak się kochać będę.

R a d o s t
Albo inaczej - jak na koszu siędę.

G u s t a w
Już spuść się na mnie. Ale dość tych fraszek;
Teraz niech zgadnie kochany stryjasek...

R a d o s t
Pewnie: gdzie byłeś?

G u s t a w
Gdziem bawił tak długo.

R a d o s t
(Wymów już, wymów, bo cię diable dusi.)

G u s t a w
Na miejskim balu byliśmy przebrani.

R a d o s t
Na jakim balu?

G u s t a w
„Pod Złotą ...

R a d o s t
Hm... Papuga”

G u s t a w
Tego młodemu nikt pewnie nie zgani.

R a d o s t
Ale mój Guciu, Guciuniu serdeczny,
Staraj się zbliżyć, podobać Anieli.

G u s t a w
Dobrze, stryjaszku

R a d o s t
Dla matki bądź grzeczny.

G u s t a w

Dobrze, stryjasku.

R a d o s t

I na miłość Boga,

Jeśli ci jeszcze moja przyjaźń droga,

Nim się odezwiesz, pomyśl pierwszej nieco,

Bo często słowa jakby z worka lecą,

Ale sensu w nich... no! - tego tam nie ma.

A teraz idź spać, już mrugasz oczyma.

Wyciemnienie.

6

PAUZA *

Scena: I, 5 Łzy Albinowe

dźwięk: niesłyszalna przestrzeń

światło: światło na początku sceny punktowe na Albina i Radosta; później południe

dekor:

rekwizyty: zegarek Radosta, chustka Albina.

kostiumy:

- A l b i n
- R a d o s t

Albin chustka w rękę, tragicznym tonem, stoi na miejscu Gustawa

A l b i n

Już dwa lata się kończą, jak powabność Klary

Wznieciła moją miłość bez granic, bez miary.

Nie ma dnia, bym nie błagał najczulszym wejrzeniem,

Samym już tylko teraz oddycham westchnieniem,

Łzami skrapiam jej ślady, skrapiam całą drogę,

I kamień już bym zmiękczył - jej zmiękczyć nie mogę!

R a d o s t

Żebyś i sto lat jęczał, wszystko nic nie znaczy.

A l b i n

(Ach!)

Cóż dalej chcesz robić?

R a d o s t

Albin
Co? - Umrę z rozpaczy.

Może cię kocha.

R a d o s t

Albin
Kocha? - Umarłbym z radości!

R a d o s t
Każ więc sobie za wczasu dzwonić z przezorności.

Albin
Ja płaczę - ty się śmiejesz.

R a d o s t
Śmieję się i ty razem.

Albin
Ach, posłuchaj mnie raczej, nie dręcz tym rozkazem!
Myślałem, że wytrwałość najczystszych płomieni
Nienawiść w łagodniejsze uczucia przemieni,
Ową nienawiść mężczyzn, powziętą z rachuby,
Którą w duszy piastuje, z której szuka chluby!
Ach, błędna myśl - niestety! zwodnicze nadzieje!
Jej serce coraz stygnie, a moje goreje!

R a d o s t
Chciałbym jeszcze do domu pojechać na chwilę.
dobrywając zegarka
Tylko że już podobno... jeśli się nie mylę...

Albin
chwytając go za rękę
Czekaj, zwierzyć ci muszę straszną tajemnicę.

Dłaboga, co to będzie?

R a d o s t
przestraszony

Albin
Rzecz całą oświcę.

Albinie! ja truchleję!

R a d o s t

Albin
Zachowasz ją święcie?

R a d o s t

Mów!

Albin
Klara i Aniela mają przedsięwzięcie...
(Słuchaj i zapłacz!) nigdy - nie iść za mąż.

R a d o s t
zadziwiony i wstrzymując się od śmiechu
Szczерze?

Albin
(Hm.)

R a d o s t
I skąd wiesz?

Albin
Wiem pewnie.

R a d o s t
Daj Boże!
do siebie

Taki bodziec....

Międzyscena 1: O miłości! Ty żalów przyczyno

dźwięk: „studnia” niesłyszalna
światło: przestrzał z przodu sceny

• Albin

Albin
O, miłości, miłości! Ty żalów przyczyno,
Złorzeczyć ci nie mogę, bo mile łzy płyną!
Lecz, Klaro! kiedyż równą odpłacisz mi miarą?
Kiedyż ze mną zapłaczesz! Klaro! Klaro! Klaro!

Wyciemnienie. Noc. Pierwsze cykady. Subtelny ilustracyjny powiew dźwięków.

Scena: I, 6 Tu miłość na czacie

dźwięk: cykady

światło: popołudnie przechodzi niezauważalnie w wieczór

dekor:

rekwizyty:

kostium:

- Albin
- Aniela
- Klara

Noc. Głośne jednoznaczne „cykady”. Pierwsze reżyserowane światło. Subtelna zapowiedź czegoś istotniejszego..

Klara

cicho stanąwszy po swojej stronie, od powagi do parodii, z ciemności

Klara

Klara

Klara

Po raz pierwszy, drugi, trzeci!

Na wezwanie takie dzielne,

Powtórzone po trzy razy,

Nawet duchy nieśmiertelne,

Jak posłuszne ojcu dzieci,

Porzucając ciemne cele,

Stają władzcy brać rozkazy.

Mogę spóźnić przyjsie moje?

Otóż jestem, otóż stoję.

A. Kl.

Albin

Ach, nic więcej.

Klara się śmieje.

A. To tak wiele

Albin

całując w rękę

Ach, urągasz miłości.

Klara

śmiejąc się

Uragam? - broń Boże!

Albin

Twoje serce bez czucia.

Klara

Lwie, tygrysie może?

Albin

Nikt go zmiękczyć nie zdoła.

Klara

Nie każdy, to pewnie.

Albin

Ja tak kocham.

Klara

A ja nie.

Albin

Ja płaczę tak rzewnie.

Klara

Ja się śmieję.

Wchodzi Aniela. Zmiana światel.

Klara

Uchodźmy prędko, tu miłość na czacie,
Prędko, Aniello; dowierzać nie trzeba!

Międzyscena 2:

Siatki

Twarz wycięta światłem. W powadze i bojaźni bożej.

„O! gdzie miłość stawia siatki,
Nie figlujcie, moje dziatki!
Bo z miłością figlów nie ma:
Jak was złapie, to zatrzyma!”

Żaby. Klara niewidoczna dla nas odchodzi w prawe drzwi.

Aniela, Klara

Scena: I, 7 Śluby panieńskie

dźwięk: wilki

światło: mroczna, tajemnicza noc, świece, światło wybiórcze, zmiany światła w trakcie przysięgi.

dekor: sofa, stoliki

rekwizyty: świecznik ten sam, który wniósł Radosław

kostium:

- Aniela
- Klara

Aniela i Klara leżą na sofie.

bcz paury

Aniela

Tak drażnić, dręczyć, to się już nie godzi.

Klara

Cóż? pójść za niego?

Aniela

Ja tego nie mówię. Lecz gorycze losów niech litość osłodzi, niech mu przynajmniej o przyczynie powie.

Klara

Na co? Niech kocha, płacze, jęczy, kona.

Aniela

Ach, tego nie chcę, i ty nie tak sroga.

Klara

Gardzę miłością; jestem niewzruszona.

Aniela

Wszak ci się znajdzie łagodniejsza droga:
I na cóż tam słów, gdzie dosyć na znaku.

Klara

Może mam przed nim, dygnawszy trzy razy,
Kręcąc fartuszkim, piekąc rak po raku,

Aniela

O, pewnie, pewnie lepiej by tak było
Niż wciąż powtarzać w obliczu biednego,
Że jego miłość, równie jak osoba,
Ani cię bawi, ani się podoba.

K l a r a

Wiesz mi Anielo, wszystko to za mało
Nie wiesz, jak twarde jest serce mężczyzny,
Jak prędko rany umie ściągać w blizny,
Blizny, co potem stają się chwałą.

Muzyka

A n i e l a

Na cóż mi mówisz, co ja wiem dokładnie;
Znam dobrze mężczyzn, ten ród krokodyli,
Co się tak czai, tak układa snadnie,
By zyskać ufność i zdradzić po chwili.
Lecz, że źli oni - mamyż być takimi?

K l a r a

O, były, były kobiety dobrymi!
I jakż tego zwyczajny był skutek?
Radość dla mężczyzn - dla nas gorzki smutek.
Wspomnij tę książkę!...

A n i e l a

Nigdy nie zapomnę:

Męża Kloryndy, życie wiarołomne

Aniela zamyśliła się, nie wie co dalej powiedzieć...Dlaczego?

oznajmici

K l a r a

Nie bacząc na Anielę, z wzrastającym zapalem
I żal jednego twe zemstą zwycięża, żal, że chciał dopiąć i celu nie dopnie, i czyż nasz zamiar
niegdy nie mieć męża mamy zrozumieć, głosić nieroztropnie, wszystkim do razu odebrać
nadzieję i miłość własną każdego ocalić? O nie, nic z tego moi dobrodziej. Wy, co ze
zwycięstw lubicie się chwalić.

U nóg, tu, każdy niech kark zgina hardy!
Każdy z osobna dozna naszej wzdardy.

A n i e l a

z zapalem, uwaga: rzadka emocja

Wzdychaj więc każdy!

K l a r a

z zapalem

I kochaj się we mnie.

A n i e l a

Dlaczegoż w tobie?

K l a r a

By jęczał daremnie.

A n i e l a

I moje serce nie więcej im sprzyja.

PAUZA

K l a r a

Anielo - ręka! Powtórzmy tu śluby
Nam wiecznej chwały a im wiecznej zguby.

PAUZA

R a z e m

podając sobie ręce, mówią razem i powoli, dziewicze łzy w oczach

Przyrzekam na kobiety stałość niewzruszoną
Nienawidzić ród męski, nigdy nie być żoną.

PAUZA

A n i e l a

Nienawidzić, tak - oprócz mego stryja.

K l a r a

I pana Jana...

A n i e l a

I stryjecznych braci...

K l a r a

Kazia i Stasia...

A n i e l a

I pana Karola...

K l a r a

I Józia...

A n i e l a

I mego ojca...

K l a r a

Hola! Hola!

A n i e l a

Na ostrożności nikt nigdy nie straci.

po krótkim milczeniu

Zatem już kochać nie wolno nam będzie?

K l a r a

Jedna dla drugiej kochankiem się stanie.

A n i e l a

Jedna dla drugiej, a tak, to przykładowo. Lecz powiedz Klaro, oświeć mnie w tym względzie.
Czy oni nigdy nie kochają szczerze.

(Nigdy?)

A n i e l a

Na cóż to udanie?

Klara nadśluchuje. Aniela milczy. Słyszą Gustawa jak chrapie w sąsiednim pokoju. Rzucają wersy w jego kierunku. Prędko rozmowa.

A n i e l a

O, wy mężczyźni!

K l a r a

Piećło was zrodziło!

A n i e l a

Że nie ma kraju gdzie by was nie było!

K l a r a

A nasz pan Gustaw, laleczka warszawska.

A n i e l a

O, ten się nawet udawać nie trudzi.

K l a r a

Jeśli przemówi, to już wielka łaska.

A n i e l a

Chce się ożenić, bo się czasem nudzi.

K l a r a

Niech każdy kocha i w tym ma swą karę.

A n i e l a

Ach, gdyby można miłości dać wiarę,
Byłoby szczęście większe na tym świecie?

K l a r a

Było przed laty, wszak pamiętasz przecie,
Cośmy czytały?

A n i e l a

Czy ja mam w pamięci?

Jak tylko wspomnę, w głowie mi się kręci.

mała pauza

~~Świetny nastrój panuje wśród dziewic, a światła gasną, a świece się palą. Zmiana nastroju, parę godzin później, lecz niestety musimy wyciemnić scenę, gdyż poranek już świta... Anieli w głowie się kręci. Wir dunajcowy. Jan zdmuchuje świece. Głośna, zamykająca muzyka.~~

~~W międzyczasie Albin nakablował P. Dobrójskiej
Przejdźcie przez postać.~~

Scena: I, 8 Słotna pora

dźwięk: słotna pora, pada deszcz, bukoliki

światło: przejście od południa do wieczora

dekor: sofa

rekwizyty: tamborki, igły, nici...

kostiumy:

- P. Dobrójska
- Aniela
- Klara
- Albin

Następnego dnia. Deszczowe popołudnie. Za oknem jesień. Deszcz. Liście. Albin opiera się o ścianę, blisko stolika i z założonymi rękoma często wzdykając, oka nie spuszcza z Klary. Światło po pierwszej kwestii. P. Dobrójska siedzi na sofie; zajęta robótkami.

b

P. Dobrójska
do Klary

Oj, zielono w głowie!

b

Klara

(O, nie!)

P. Dobrójska

(O, tak.)

Klara

Dlaczego?

Aniela

Klara, moja mamó,

Bardzo rozsądna.

K l a r a

Aniela toż samo.

A n i e l a

Zgadza się we wszystkim.

K l a r a

Radzimy wzajemnie.

P. D o b r ó j s k a

Kiedy dwie głowy radzą, nie radzą daremnie.

Rozsądna zatem Klara rozsądnej Anieli

Zapewne tej uwagi rozsądnej udzieli,

Że grzeczność, zwłaszcza w swojej matki domu,

Najmniejszej przynieść krzywdy nie może nikomu.

K l a r a

klania się nisko Albinowi

Panie Albinie, bardzo dziękujemy.

Albin nie wie co ze sobą zrobić, nie wytrzymuje wzroku Klary. Muzyka: bukoliki.

A n i e l a

do Dobrójskiej

Trzeba się starać o pana Gustawa?

P. D o b r ó j s k a

Ale nie krzywić, nie dąsać się zawsze.

Pauza. Aniela za przykładem mamy zaczyna wyszywać wzór na serwetce...Następnie, jak tego chce Fredro, bardzo, bardzo...szybka rozmowa.

A n i e l a

szybka rozmowa

On nas nie widzi.

K l a r a

I ślepy, i niemy.

A n i e l a

Mamże go błagać o względy łaskawsze?

K l a r a

Gadać, gdy milczy; gdy nudzi, zabawiać?

A n i e l a

ironicznie

I jakąż na wsi może być zabawa!

K l a r a
podobnie, coraz prędzej
I z wieśniaczkami o czymże rozmawiać!

A n i e l a
O pięknym czasie albo słotnej porze. |

K l a r a
Miejskim rozumem zaćmiłby nas może

A n i e l a
Przez litość - gęstą daję mu zasłonę. |

K l a r a
Przez litość - drzymiąc stara się o żonę. |

Bardzo szybka rozmowa zastopowana przez P. Dobrójską.

P. D o b r ó j s k a
wstając z góry, nie dołu
Już to wy przegadacie, moje piękne damy.

A n i e l a
Ależ, mamó kochana! cóż my robić mamy? |

Muzyka: bukoliki.

K l a r a
Kiedy na sofie rozparty szeroko,
Półgębkiem gada, spi na jedno oko,
Mamyż mu spiewać arietkę wesołą?
Albo z girlandą tańcować wokoło? |

Klara wstaje i potrąca krzesło. Albin rzuca się, żeby krzesło podnieść. Klęczy przy Klarze.

Al b i n
Nie mogąc zrozumieć co się stało.
(Przebóg!)

Cóż? | K l a r a

Krzesło. | Al b i n

Pojawia się menuet + łącznik.

K l a r a
rozgniewana
Z waćpanem.. prawdziwie...
Nawet potknąć się nie można!

A l b i n
Niestety!
Klara ostentacyjnie poprawia krzesło.

P. D o b r ó j s k a
do Anieli i Klary, ale do widowni
Nie wszystko straszne, co czasem zastrasza;
Mają wady mężczyźni, ma także pleć nasza.
Zatem szalę rozsądku ta strona przeważa,
Co swoje błędy karcii, a cudze pობлажа.

Przejdźcie płynnie do następnej sceny przez p. Dobrójską

PAUZA

W międzyczasie Klara obserwowała Gustawa, chciałaby pojechać „Pod Złotą Papugę”.
Przejdźcie: siedząca i wyszywająca P.Dobrójska.

Scena I, 9 : Słabym się czuje ten, kto szuka obrony

dźwięk: deszcz, memuet
światło: znów popołudnie
dekor: propeller, liście
rekwizyty: serwetki Dobrójskiej
kostium:

- P. D o b r ó j s k a,
- A n i e l a,
- K l a r a,
- A l b i n,
- G u s t a w.

Następnego dnia. Przestał padać deszcz. Za oknem jesień. Liście. Na stoliku blade serwetki(te same, które wyszywała P.Dobrójska oraz Aniela) G u s t a w wchodzi i skłoniwszy się stawia krzesło na środku proscenium; siada obrócony przodem do parteru. G u s t a w w tej scenie mówi z roztargnieniem, aby tylko, co mówić, z początku swoim ubiorem zajęty.

Przecię deszcz ustał - pogodniej na niebie.

K l a r a
Arcyprzyjemna aura, w samej rzeczy.

do Anieli
Ze grzecznie bawie nikt już nie zaprzeczy.
A teraz kolej, Anielo na ciebie.

P. Dobrójska
do Klary z nieukontentowaniem
Klaro, czy znowu?

Długa towarzyska pauza.

b
Gustaw
zawsze z roztargnieniem, byle co mówić
Panie pracują.

Klara
Mężczyźni tym gardzą,
Lubo w tej pracy najprędsza obrona
Przeciw tym nudom, w które wieś obfita.

P. Dobrójska
z nieukontentowaniem
Czy ty się nudzisz?

Klara
Mnie się ciocia pyta?

Gustaw
jak w przód
Słabym się czuje, kto szuka obrony.

Klara
O sobież tylko myśleć nam wypada?

Gustaw
zawsze obojętnie
Ogólna więc rada...

Klara
Rady dość nigdy...dla

Gustaw
sens kończąc
Dla popsutych dzieci.

Klara
Wiem zatem, gdzie się zwracać.

Gustaw
obojętnie
Do zwierciadła.

P. Dobrójska
Klara nie może rozmawiać spokojnie,
Lada dmuchnięcie tę iskrę roznieci.

Gustaw
wyciągając się na krześle
O, proszę pani, mnie to dosyć bawi.

Klara
urazona, ironicznie
Czy tak? doprawdy? Nie byłabym zgadła,
Że moja mowa takie cuda sprawi.
do Albina
Ach, proszę mnie tak nie ścigać oczyma.

b → PAUZA duża
Anieli pęka nitka. Wszyscy zaskoczeni patrzą na Albina, Albinowi wstyd. Pani Dobrójska ratuje sytuację.

P. Dobrójska
po krótkim milczeniu
Pan Gustaw mógłby, i słusznie, się dziwić,
Że wiejska cisza, a zwłaszcza w tej porze,
Dla kogokolwiek przyjemną być może.

Gustaw
coraz wolniej
Nie, wieś ma swoje wdzięki... mówię szczerze.
ziewa skrycie
Na wiosnę kwiatki... listki... trawki świeże,
A w lecie, w lecie!... są też piękne...

te... Klara
żniwa.

Gustaw
patrząc w okno
No i w jesieni...

także... tam coś bywa;
W zimie wieczory... tak... w zimie... wieczory.
Są, są zabawy... o, są, każdej pory!...

Ziewa i wkrótce zaczyna drzymać.

paauza uuaTa

P. D o b r ó j s k a

W nas to samych zabawy i nudów przyczyna,
Jeśli beczynn timer każda wlecze się godzina,
Konieczne zatrudnienia nie dzielą nam czasu,
Jeśli w ciągłym odmęcie, wśród gwaru, hałasu,
Zawsze pragniemy nowych rzeczy, nowych ludzi,
Wtedy jak wieś, tak miasto koniec końców - znudzi.
Dlatego nas zapewne nadzieja nie mami,
Iż pan Gustaw potrafi bawić się i z nami.

K l a r a

po krótkim milczeniu, cicho

X Pst! Ciociu! -

pokazując śpiącego G u s t a w a
Już się bawi.

Smuje się memuet.

P. D o b r ó j s k a

A! co tego...

K l a r a

Chodźmy stąd wszyscy.

A n i e l a

Zostawmy samego.

A l b i n

Ja i w noc tak nie śpię.

P. D o b r ó j s k a

tego to za wiele.

K l a r a

Wszakże się wyśpi, jak sobie pościele; ~~///~~

Tak sobie posłał, niechże śpi do woli,

do A l b i n a z niecierpliwością

No chodźże waćpan... Prędzej!... pst! powoli!

*Wszyscy wychodzą - G u s t a w śpi. - Wkrótce wbiega R a d o s t, przypatruje się z
żalem G u s t a w o w i - zakłada ręce i siada na krześle, na którym siedziała P a n i D o b
r ó j s k a.*

b

PAUZA

Scena I, 10: Powiedz, czy serce zastygło w twym łonie

dźwięk: świerszcze

światło: wieczór

dekor:

rekwizyty:

kostium:

- *R a d o s t*
- *G u s t a w*

R a d o s t

zalośnie, ledwie nie z płaczem, coraz głośnie

Gustawie! mój Gustawie! Gustawie! Gustawie!

G u s t a w

Tak, mościa dobrodziejko, ja się na wsi bawię.

R a d o s t

udając G u s t a w a

„Jak się dziś poprawię,

Zadziwisz się, stryjasku.” - Otóż się i dziwię,

Żeś dobrze zasnął i chrapał szczęśliwie.

G u s t a w

z nieukontentowaniem

No, spałem - prawda; ale z drugiej strony:

Trudno kochanka uśpi huk móżdżerzy,

z udanym uczuciem

Łacno głos fletów, głos kobiet pieszczony.

R a d o s t

O! o!... głos fletów! Niby kto uwierzy!...

Dłaboga, chłopcze! Boska na mnie plago!

Próżno Cię ścigam prośbą i uwagą.

Powiedz, czy serce zastygło w twym łonie -

Spać przy kochance jakby już przy żonie?

G u s t a w

niekontent z siebie, odtrącając krzesło

Hm! diabeł nadał krzesło tak wygodne!

Tak mnie znienacka jakoś - rozmarzyło.

R a d o s t

I chce się żenić! To zaloty modne!

Chcesz spać, to spij kiedy ci spać miło.

Radost chce wyjść

(Ale, stryjasku, to niechcący było.) *Gustaw*

Radost
A cóż, u diaska! miałeś jeszcze może
Dobranoc wszystkim powiedzieć dokoła?

Gustaw
No, no, stryjasku, nie zachmurzaj czoła.
Wszystkim nieszczęściom zaraz kres położę.

(Jak? co? gdzie?) *Radost*
zatrzymując go

Gustaw
Wszystko chcę naprawić godnie.

Radost
prosząc najpokorniej
Guciu, Guciuniu, nie czyń mi zakały,
Bądź też rozsądny - tydzień, tydzień mały!

Gustaw
Będę, stryjasku, będę - dwa tygodnie!

Radost
rozczulony

Guciu kochany!
po krótkim milczeniu
nie ~~*Alu*~~ ~~*B, G*~~ ~~*te*~~ *Ale* ja się boję,
Że ty obiecasz i znów robisz swoje.

Ukazuje się w drzwiach.

Gustaw
Nie; teraz jestem - będę zakochany,
Z samym Albinem na wyścigi idę.

Radost
zatykając mu usta

(Cicho bądź, cicho!

oglądając się
Ty, widzę, szalony.)

Wytrąca niechcący tabakierkę z rąk R a d o s t a, a wybiegając wywraca krzesło.

G u s t a w
Sam się zadziwisz, jak się dziś poprawię! |

Radost patrzy w widownię, gdy zasłona spada.

R a d o s t
Czekaj! ~~zmiłuj się!~~ o Boże! Gustawie! |

↑ **stój,**

KONIEC PIERWSZEGO AKTU

6

AKT DRUGI

Scena II,1: Zawsze Radość jeszcze?

czas: zima

dźwięk:

światło: poranek dnia następnego

dekor:

rekwizyty: komoda, półka z talerzami

kostium:

Domowe zajęcia. Dobrójska układa obrusy.

- P. Dobrójska - zakutana w swetry, szaliki, aspiryna
- Radość - katar

P. Dobrójska

~~Tak, tak, panie Radości, dzielam twe żale.~~
~~Ale mi się pan Gustaw nie podobał wcale,~~

Radość

No, co mam obwijać trzpiot!

P. Dobrójska

Nie widzę w nim trzpiota.

Radość

Ach, mościa dobrodziejko, któż to już zaprzeczy?
Ale ma serce dobre, głowę nie od rzeczy;

P. Dobrójska

A ten sen? jest trzpiotostwo? Nie - lekceważenie.

Radość

Ach, wszak ci-m go obudził!

P. Dobrójska

Kiedy wpadł do nas
A to jak ocenię,
Gdy potem wleciał do nas, jakby jęty szalem?
Co robił? - Byłeś.

Radość

Wszak ci na niego mrugałem!
Szaleństwa!... Był szalony – to nie ma gadania,
Lecz czasem i nieśmiałość do tego nas skłania.

~~Nicwinność~~ nie

P. Dobrójska

Wyrabia ze stryjaszkiem, co mu się podoba.

Radosť

Oho, ho, ho! I jedna nie przeminie doba,
Żeby mu pater noster nie wleciał do ucha.

P. Dobrójska

O, tak, wiem dobrze: waćpan zrządzisz - on nie słucha.

Radosť

Pani to dobrodziejka psujesz panny swoje.

P. Dobrójska

Ja psuję?

Radosť

(Pani...)

Pani Dobrójska

Bój się Boga...

Radosť

(Ja się boję...)

P. Dobrójska

Hm.

Radosť

Ale chociaż ja zero, Gustaw pełen winy,
Jednak nic mi nie kryje.

PAUZA b

P. Dobrójska

Cóż znaczą te miny?

Ściągasz je do Anieli albo też do Klary?

Radosť

~~Hm! hm!~~

PAUZA b

P. Dobrójska

(Cóż?)
PAUZA

Radosť

Jakieś śluby...

PAUZA 6

P. Dobrójska

Dziecinne zamiary!

O których nie chcę wiedzieć, domyślam się ledwie,

Długo przy matce Klary bawiły obiedwie,

Wiesz, jakie przed oczyma miały tam pożycie;

Przy tym kilka złych książek, przeczytanych skrycie,

Równie jak mego szwagra gorszące rozmowy,

Wpoły - nie w ich duszę, ale w młode głowy,

Ową nienawiść mężczyzn, którą ciągle puszą.

Na cóż więc zbijać myśli, co się zmienić muszą?

PAUZA 6

Zmiana. Coś intymnego stało się pomiędzy P.Dobrójską a Radostem.

Radost

Z uczuciem całując w rękę

Ach, mościa dobrodziejko!

P. Dobrójska

Zawsze Radost jeszcze...

Radost

jak wprzód

Zawsze.

Światło na Radosta.

PAUZA 6
meta

Scena II, 2: Żart, boś tego wart.

czas: poranek

dźwięk:

światło:

dekor:

rekwizyty:

kostium:

- Radost
- Gustaw

Gustaw

A co, stryjasku? - Wszak poprawa wielka?

Radost

Gdybym nie widział, nie dałbym był wiary.

Gustaw

Tylko coś trochę bruździ mi Anielka.

Radosť

Już tak - za pan brat! - Jakby z jednej pary?

Gustaw

Dąsa się na mnie.

Radosť

do siebie

„Anielka”! No, proszę!

Gustaw

Ale im rzadsze, tym większe rozkosze;

Niech mało mówi, a kocha bez miary,

Bo coraz więcej za serce mnie chwyta.

Radosť

rozgniewany

A ty coraz mniej.

Gustaw

Mniej?

Radosť

(Mniej.)

Gustaw

Czy żart?

Radosť

ironicznie

(Żart, żart.)

Gustaw

To źle.

Radosť

z wzrastającym gniewem

To dobrze.

Gustaw

Czemu?

Radosť

Boś tego wart.

G u s t a w

Cóżem ja zrobił?

R a d o s t

I jeszcze się pyta!

Zmiłuj się, powiedz, czyś duszy chciał ze mnie?

Czy tarantula pogryzła ci pięty,

Że kiedym mrugał i krząkał daremnie,

Ty w susach, skokach, na wszystko zawzięty,

Tłukłeś, łamałeś - nawet biedną suczkę...

G u s t a w

Cóż złego? - Chciałem pokazać im sztuczkę.

R a d o s t

O, ty do sztuczek! mistrz! jakby spadł z nieba! -

Lecz nie do takich, gdzie zgrabności trzeba.

~~zgrabności~~

G u s t a w

Wspomnij świat wielki - „ho, ho! górne tony!”

Mów o rolnictwie - „za cóż to nas trzyma,

Czy nad młot, omłot, innej treści nie ma?”

O literaturze - „fiu! jaki uczony!”

Żartuj - trzpiot z ciebie; nie żartuj - rozumny.

Bądź wesół - szydzisz; bądź smutny - pan dumny;

Dosyć, że na wsi, nim będziesz poznany,

Mów i rób, co chcesz, zawsześ wart nagany.

R a d o s t

Ależ Aniela - czy jej także warta?

G u s t a w

Cóż mam z nią mówić? Mówiłem o łąkach,

Łąkach, strumykach, owcach i baranach,

O czymże jeszcze mam mówić, u czarta?

R a d o s t

~~Kiedy się gniewasz i sadzisz czartami...~~

~~Ale cóż w mieście?...~~

~~nie~~

G u s t a w

W mieście? Nie gadam z pannami.

R a d o s t

Panna - nie-panna, któż wgląda tak ściśle.

Gustaw

Ach, mój stryjasku, jakżeś się zestarzał!
Gdy nie śmiem wyrzec, co z zapalem myślę,
Sto słów na jedna będę giał, powtarzał,
Nim mnie powoli do celu przybliży,
Bo myśl, jak woda - im ciaśniej, tym wyżej.

Radosť

Argument jasny, porównanie piękne.

Gustaw

Z panną, sam powiedz, kiedy raz już jękne:
„Kocham waćpannę”, a ona odpowie:
„Kocham waćpana” - już ci po rozmowie.

Radosť

A jak nie kocha?

Gustaw

Także koniec będzie.

Radosť

Lecz z tobą końca i diabeł nie dojdzie!
Ale stój, czekaj! zatrzymaj się w pędzie!
Wiesz, jaki zamiar Anieli i Klary?

Gustaw

Nie.

Radosť

Żadna za mąż nie chce i nie pójdzie.

Gustaw

~~z udanym przestraciem, odprowadzając na stronę~~

Jak to, stryjasku? - A, to nie do wiary!
Chcą mężczyzn zgubić, trwać w panińskiej cnocie?
Może tak wszystkie?

Radosť

Oh, ty mój trzpiocie!
przetrzymaj ty

PAUZA

Międzyscena 3:

Miłosne oko

dźwięk: studnia
światło:

• *Gustaw*

Wyświetlona tylko twarz Gustawa. Z tyłu niewidoczna, bezszelestna zmiana. Panowie maszyniści – artyści dajcie czadu.

Sam, po krótkim milczeniu

Ten wzrok oziębły, a miłosne oko,
Westchnienie - w piersiach zamknięte głęboko,
Czoło pochmurne, kiedy twarz się śmieje,
Na honor - lubię, kocham się, szaleję!

Przejdzie przez Gustawa.

Scena II, 3: Po długiej wojnie zawieszenie broni

czas: po 20 latach
dźwięk: cykady
światło: popołudnie
dekor:
rekwizyty:
kostium:

- *Aniela*
- *Klara* – zmiana kostiumu
- *Gustaw*

Po dwudziestu latach. Aniela siedzi i haftuje. Gustaw do niej zawsze obraca mowę: znaczna różnica i nagły przechód w jego rozmowie: do Anieli z przymileniem, do Klary uszczypliwie albo z gardzącą obojętnością-Klara w nowej sukni, mówi szybko i z zapalem, często za Anielę. Klara i Aniela siedzą na sofie. Gustaw idzie, potem siada koło Klary, koło Anieli.

Gustaw
~~do Klary~~ Anieli

Po długiej wojnie zawieszenie broni...

Aniela

Pokoju proszę.

Gustaw

Któż od niego stroni?

Klara

Nie każdy godzien.

Gustaw

nie zważając na Klarę

Pierwszy więc warunek?

Klara

O, nie tak bystro!...

Gustaw

pierwszy warunek

Wzajemny szacunek.

Aniela

drugi warunek

I neutralność moja.

Gustaw

Być nie może;

Zróbmy zaczepno-odporne przymierze.

Klara

Co za wspaniałość!

Gustaw

Punkta więc ułożę.

Aniela

Żarty!

Gustaw

Ja proszę.

Klara

Bardzo temu wierzę.

Gustaw

(Cóż?)

Klara

Radzę...

Błagam. | Gustaw

Klara
do Anieli
Czy on mnie nie widzi?...

Wiernie dotrzymam. | Gustaw

Klara
do Gustawa
Czy on ze mnie szydzi?

Dwakroć przysięgnę. | Gustaw

Klara
Przysięga bez miary,
Kto zebrze wiary. |

Gustaw
nie patrząc na nią, obojętnie
I żebrak ubogi
Skarb znaleźć może. |||

Klara
Dużo na to - drogi. |

Gustaw
jak pierwszej
Odległość celu nadziei nie zmniejsza. |

Klara
Trudna to zdobyć. |

Gustaw
patrząc jej w oczy, z flegmą
Lecz skromność trudniejsza.

Klara
z zapalem
Wojna więc. |

Gustaw
Przeciw pani jestem zbrojny. |

Aniela
Ja trzymam z Klarą. |

G u s t a w
Zazdrościć jej muszę.

K l a r a

A ja z Anielą.

G u s t a w
Zatem nie ma wojny.

K l a r a
z wzrastającym zapalem

A to dlaczego?

G u s t a w
obojętnie
Bo jestem spokojny,
Nie - jak mężczyźnie, lecz pannie przystoi.
(choć według Gustawa to panna powinna być spokojna)

K l a r a
z zapalem

Nie - otwartości mężczyzna się boi,
Chciałby mgłą zawsze okryć swoją duszę,
By mieć dwa światła i stać między dwiema.

G u s t a w
Skąd o mężczyznach takie złe mniemanie?

K l a r a
beztrosko

Owszem, pochlebne.

G u s t a w
Ironiocznie, Klara ugodzona
Głębokie problema!
Nie mój to rozum rozwiązać go w stanie.

K l a r a
ironicznie, Gustaw ugodzony
Zwodzić i zdradzać wszak najmielsza sztuka?
Każdy z niej chluby, w niej nagrody szuka;
Im więcej ofiar naliczy, nakłamię,
Tym w chwalebniejsze uwieńczy się znamię.

G u s t a w
Hm! bardzo panią załuję.

K l a r a
A! bardzo panu dziękuję.
Lecz jeśli łaska, z jakiegoż powodu?

G u s t a w
Że z tak niewinną duszą, tak za młodu,
Już doświadczyłaś, co jest męska zdrada.

K l a r a
(a jeżeli nie jest dziewczyną)
Już doświadczyłam? i ktoś to powiada?

G u s t a w
do Anieli
Mszcząc zatem krzywdy całej płci niewieściej,
Nadobna Klara przysięga sobie
Nie uszczęśliwić żadnego z czcicieli.

poprzysięga

K l a r a
porywczo
Któż to mówił?

G u s t a w
Kto? - Albin

K l a r a
jak wyżej
W tym sposobie

1. Zapowiedź

Pan Gustaw ~~pewnie~~ ze strony Anieli
Podobne śluby nam ogłosi;
Każdy się chętnie własną dzieli klęską.

G u s t a w
ukrywając urazę, z uśmiechem
Hm! Panna Klara walczy duszą męską
I zapal, który jej rumieniec wznosi,
Czas amazonek przed oczy nam stawia.

K l a r a
z zapalem wstaje
Zapal - jest zapal - ja wiem, co objawia.
z zapalem wychodzi

Dwakroć przysięgałam i dochowam święcie!

odchodzi

PAUZA

PAUZA

Scena II, 4: Któż przyszłość zgadnie

czas:

dźwięk: ptaszki, memuet, hiacyntowa dziewczyna

światło:

dekor:

rekwizyty:

kostiumy:

- *Aniela* – odpinany kołnierzyk
- *Gustaw*

Miejsce Klary zajmuje Gustaw. Muzyka sielska, anielska. Gustaw w roli zakładnika. Bardzo blisko Anieli. Aniela oddycha głęboko.

Gustaw
tracąc na stylu z muzyką na sofie romantycznie

Powiedz mi raczej, iż nie dajesz wiary,
Ze miłość istnieje, że może być szczerą;
Dostyc w tym złego już na ciebie czeka.
Ach, niedowiarstwo są to ostre ciernie,
Zwolna je w bukiet doświadczenie zbiera,
By go starości w końcu oddać wiernie!
Lecz czysta ufność – to młodości kwiecie!

Aniela
Co wcześniej, później wiatr postrąca przecie.

Zbity z pantalyku, ale brnie dalej. Rozpina nową suknię Anieli.

Gustaw
Tak, później trochę wietrzyk kwiat pozgania.
A owoc wzrośnie –
Zbliża swe usta. I szybko całuje. Aniela szybko zrywa się z gniewem.

Aniela
koniec porównania.
Gustaw za nią.

Gustaw
Nie zasłużyłem na nienawiść wcale,
Lecz na gniew bardzo.

Aniela siada tam, gdzie Klara. Potem bardzo obojętnie wyszywaniem zajęta.

Aniela

Nie na mój.

Gustaw
Twój, pani.

Aniela

Nic nie wiem.

Gustaw
O, wiesz; lecz przebacź wspaniale
Temu, co szczerze własną płochą gani.
Zbłądziłem.

Aniela

Czy tak?

Gustaw

Wyznaję.

Aniela
zawsze obojętnie
Więc wierzę.

Gustaw
zbliżając się

Przebacź.

Aniela

Niech i tak będzie.

Gustaw
całując w rękę
Szczerze?

Słuchać ptaszki.

Aniela
Szczerze.

sincerely / truly

PAUZA

Gustaw
po krótkim milczeniu

Jestże wiadomy zamiar mego stryja?

Gustaw wstaje

Aniela

Jest.

Gustaw
I że temu matka pani sprzyja?

Aniela

Wiem.

Gustaw

I to wszystkim najdroższe życzenie
Piękna Aniela nie spełni?

~~Gustaw dotyka Anielę niespodziewanie.~~

Aniela

Nie.

Gustaw

~~inwazyjnie~~

Nie?

Aniela

krótco

Nie.

Gustaw

ironicznie

Dość krótko.

Aniela

Ale otwarcie.

Gustaw

Aż miło!

Czy w rzeczy - śluby?...

pauzka b. msta

Aniela

Ja nic nie wiem o tem.

Gustaw

Nie chcesz iść za mąż.

Aniela

Teraz nie.

Gustaw

Lecz potem?

Aniela

Któż przyszłość zgadnie?

~~Głęboka noc. Subiekt Anieli. Za oknami widać przechadzającego się niedźwiedzia. Niedźwiedź szuka jedzenia. Może też zaglądnąć od niechcienia do okna. Monologów Gustawa nie słyszymy, gdyż Aniela też ich nie słyszy. Opowiada byle co, zaskoczona pojawieniem się niedźwiedzia. Muzyka: hiacyntowa dziewczyna.~~

bez parzy

Gustaw

chodząc, z zapalem

Czemuż zgadnąć nie ma?

O, zgadnie, bardzo łatwo zgadnie,
Że wkrótce z trzaskiem, turkotem, łoskotem
Jaki konkurent na dziedziniec wpadnie
I com dziś nie mógł - on jutro otrzyma;
Wszak tak będzie?

Ciszej muzyka

? Tego nie rozumiem.

Aniela

Gustaw

zniecierpliwiony

Cóż „nie rozumiem”? jak to „nie rozumiem”?
Nie chcę rozumieć.

Ciszej muzyka

Aniela

A, i to być może.

Gustaw

zrywa się i chodząc

„I to być może”? Ha, ha, ha, to śmiesznie!
Wszystko „być może”, na honor - uciesznie!

Ja to się, o, ja - podobać nie umiem,
Lecz jaki sąsiad, jaki Albin wtóry,
Smętny kochanek, aspirant ponury,
Tysięcznych westchnień nagrodę odbierze.

po krótkim milczeniu siadając uspokojony

Jestem tak przykrym i Anieli także?

Muzyka oddala się.

Aniela

patrząc na niego

Przykrym? Dlaczego?

Gustaw

przysuwając się

Nie?

Aniela

Nie.

Gustaw

(Szczerze?)

Aniela

Szczerze

Gustaw

przysuwając się

Ani się spojrzysz!

Aniela

wznosząc oczy na niego i zaraz spuszczać na robotę
I owszem.

Gustaw

Tak?

Aniela

Jakże?

Gustaw

Ach, tak oziębło.

Aniela

I jakże inaczej?

Gustaw

z zapalem

Gniewaj się na mnie, ach, gniewaj się raczej.

Aniela

Gniewać? i za co?

Gustaw

zrywa się i mówi do siebie

To nie do zniesienia!

chodzi, potem staje przed nią

Czy to tak bawi, czy to tak przyjemnie,
Że cierpię tyle?

Aniela

Oho! już cierpienia!

Gustaw

Alboż nie wierzysz miłości ku tobie?

Aniela

Nie wierzę.

Gustaw

siada

Żądaj dowodów ode mnie, ~~≠~~
~~Powiedz, co czynić?~~ W jakim bądź sposobie -
Wszystko wypełnię.

Aniela
Nie mówić mi o tem.

Gustaw
chce się zerwać, ale się wstrzymuje i z przytłumionym ogniem dalej

Tak?

Tak.

Aniela
Gustaw
Mam milczeć? ~~≠~~

Aniela
Proszę.

Gustaw
Długo?

Aniela
Zawsze.

Wchodzi memet

Gustaw
klękając przy Anieli
~~Nie, nie mogą być rozkazy łaskawsze
I przyjemniejszym uczynione zwrotem.
Kochać i milczeć! - Przednie! wysmienicie!
Milczeć i kochać! - I tak całe życie!~~

Międzyscena 4: Trudna jest miłość zaraz w pierwszej dobie

dźwięk: studnia 2 (wilki)

światło: Wycięty Gustaw. Aniela cicho i bezszelestnie wychodzi.

Gustaw
Trudna jest miłość zaraz w pierwszej dobie,
Ale nienawiść niepodobna prawie;
Ja dziś jej celem, smutną próbę robię
I nowy przykład oczom twoim stawię.

PAUZA

Scena II, 5: Miłość lub śmierć

czas:
dźwięk: Berg
światło:
dekor:
rekwizyty:
kostium: nowy kostium

- Klara
- Gustaw

Inny dzień i inna godzina się zaczyna...Po trzydziestu latach. Klara z drzwi na ciemności, słysząc Gustawa żale, wchodzi. Atmosfera jest gęsta, wzruszająca może. Gustaw przechodzi przeobrażenie. Jego imię jest Gustaw, a liczba jeszcze niewiadoma. W tę lepką sieć wchodzi Klara lekko, bez skrępulów. Oczywiście w modniejszym dwudziestowiecznym kostiumie.

Klara
Melankolicznych wejrzeń nie widziano,
Sentymentalnych westchnień nie zważano,
Słów nie słuchano. Cóż więc pozostało? -
Do nóg... Miłość lub śmierć! Lecz wypadało
Mieć w rękę szpadę, sztylet, nóż stołowy
Albo nareszcie mordercze nożyczki.

wait v the

Światło powraca do konwencji. Gustaw jest już w modzie. Stoi niczym ten słup soli.

Klara
I cóż? Stoimy - bez czucia, bez mowy?
Jak to, i wszystko od pierwszej potyczki?
Ach, to zwycięstwo - tak łatwe prawdziwie,
Że się nie cieszę, lecz łatwości dziwię.

Gustaw
Ach, panno Klaro, poznałem Aniele.
Poznawszy, widzę, jak błdziłem wiele.

Klara
domyślając się uczuć Gustawa
Aha! Pan Gustaw zapewne ją kocha?

Gustaw
Ubóstwa - powiedz, a powiesz za mało.

K l a r a
niedowierza, sprawdza go, zazdrosna może
Hm.. Nie jestże to tylko skłonność płocha?

G u s t a w
bardzo serio, tak serio, że chyba sam uwierzył
Miłość najczystsza, jaką niebo dało.

K l a r a
Ależ ta miłość - będzież ona stała?

G u s t a w
Z życiem trwać będzie, z życiem tylko zgaśnie.

K l a r a
ewidentnie zazdrosna
I pewnie wierzyć Anielka nie chciała?

G u s t a w
Nie chce i słuchać - stąd to rozpacz właśnie.

„Sytuacja staje się poważna”. Klara zbliża się do Gustawa. Myślę, że gotowa jest mu się oddać, ale z miłości. I coś w tym dialogu jest niebezpiecznego. Ale co?

K l a r a
po krótkim milczeniu
To źle! Ale mnie - słuchałaby może?

G u s t a w
Co miłość nie śmie, to przyjaźń określi.

K l a r a
Gdy jej poprawę i ten żal przełożę...

pocahunek

G u s t a w
Ach, panno Klaro, zgadłaś moje myśli.

K l a r a
Powiem jej jakim pan Gustaw był wprzód.

G u s t a w
Mocnych farb użyj, nie szczędź mi nagany.

K l a r a
Że był wesoły, jak to zwykle młody...

G u s t a w

sens kończąc
Trzpiot, lekkomyślny, płochy, roztrzepany....

K l a r a
sens kończąc jeszcze prędzej
Próżny, zły, dumny, zakochany w sobie...

G u s t a w
reflektując
To trochę nadto - to będzie za wiele.

K l a r a
mimo siebie w coraz większy zapal wpadając
Że wiejskie dziecię widział w jej osobie...

G u s t a w
jak wprzód
To trochę dużo...

K l a r a
że mniemał w swej dumie,
Iż grzeczność na wsi godna pośmiewiska...

G u s t a w
To bardzo dużo...

K l a r a
że brak na rozumie...

G u s t a w
Hola! to nadto! Obraz zakazany!

K l a r a
z zapalu nagle w łagodność przechodząc, z uśmiechem
Mocnych farb biore, nie szczędzę nagany -
Ale jej powiem zaraz z drugiej strony,
Że się poprawił, kto się uznał w błędzie,
Że miłość szczerą, którą uniesiony,
Im wolniej wzrosła, tym wytrwalszą będzie,
Że jeśli jeszcze nie jest jej wzajemną,
Winna przynajmniej wynagradzać wiarą.

G u s t a w
Ach, tak, tak wszystko, moja panno Klaro!
Czytasz w mym sercu, myślisz razem ze mną.

Całuje ją Gustaw. Klara się zrywa i czuje się upokorzona. Zmiana muzyki. Dynamiczny, biegnący z czasem motyw. Biegnie na oślep. Ciemno. I każdy ma jednak poczucie klęski.

pocąTunek

mała pauza

K l a r a

parskając śmiechem

Ha, ha, ha! dłużej wytrzymać nie mogę!
Ha, ha, ha! „Moja panno Klaro”! - „Moja”!
Ha, ha, ha! przednie! Znalazłam więc drogę -
Oręż wypada, pęka twarda zbroja.

kpi

Gustaw zdruzgotany

Międzyscena: Męska przebiegłość

dźwięk: studnia

Klara wpada w wyciętą światłem przestrzeń. Mówi ze łzami w oczach do widowni.

K l a r a

I czegoż męska przebiegłość zastrasza?
Niech straszy raczej własna słabość nasza,
Bo kto nie zechce, ten tylko nie przyzna
Że do zwalczenia nietrudny - mężczyzna.
Ufaj mu szczerze, a w postaci męża
Ujrzysz zwinnego, zjadliwego węża.

klara triumfuje

honor
mam zamiar zostać uniozoną sługą.
Co wyraziwszy szeroko i długo,

G u s t a w

Ostry rozumek, ostre two słoweczko

~~Takżem spadł nisko~~

Hola Hola! jaszczureczko!

Wyciemnienie. Dynamiczna muzyka ciągnie za sobą zmiany pór dnia i miesiąca. Jan się pojawia, a potem znika, by znów zajrzeć do swego niedźwiedźnika.

6

Scena II, 6: Cień Albina

czas:

dźwięk:

światło:

dekor:

rekwizyty:

kostiumy:

- *Gustaw*
- *Albin*

bez pauzy

Nareszcie, stojąc czas jakiś w miejscu, z nadzwyczajną prędkością daje bieg jakby dotąd zatrzymywanym słowom ledwie ujrzał *Albina*, który zdziwiony, czas jakiś zaostaje we drzwiach, dopiero później zbliża się powoli.

Gustaw

Otóż to, to jest przyczyna,
To powód wszystkiego złego!
Chodzi, łązi cień Albina,
Płacze diabli wiedzą czego!
Piędziesiąt lat jęczy, szlocha,
Piędziesiąt lat wzdycha, kocha;
Teraz każda myślć będzie,
Że to tak się miłość przedzie,
Niby wiekiem życie człeka,
Aby wzdychać mógł pół wieka!
Nie kochaj się tak poddanie,
A wzajemną ci się stanie!
Wychodzi, wraca

Gustaw

Gdzie poszła?

Albin

Ach, kto?

Gustaw

Tego nawet nie wie!
Odchodzi za *Anielą*.

Międzyscena: Jeszcze się nie zmienię

- *Albin*

Ze łzami. Wycięty z przestrzeni.

Albin

Pałam lat dwa, lat dziesięć - jeszcze się nie zmienię.
Niechaj tylko na chwilę, na czasteczkę chwili,
Klara, patrząc się na mnie, choć trochę zakwili.

AKT TRZECI

SCENA III,1: Miłość to zatem ku innej osobie

Aniela, Gustaw.

Aniela

Ponieważ czynię wbrew rozkazom matki,
Która rozumie, że choć znaczne siatki,
Jednak usidlić kiedyś z czasem mogą -
Słowem mój zamiar zakazała głosić;
Muszę cierpliwie oświadczenie znosić,
Muszę wprzód poznać nim odprawię kogo.

τ.

Gustaw

PAUZA b

Równie więc prostą i ja pójde drogą;
I ja pomimo Radosta rozkazu
Serce ci moje odsłonię od razu:
Kocham.

Aniela

Ach, jużem tylekroć słyszała!...

Gustaw

Ależ mi pozwól - nie ciebie, Anielo.

po krótkim milczeniu

Stryj, który ojca zastąpił sierocie,
żądał na koniec nagrody ode mnie
Wszystkiemu użył, wszystko nadaremnie;
I w końcu przyrzec stryjowi musiałem
Wszelkim staraniem zyskać rękę twoję.
Lecz kiedy dzisiaj z upornym zapalem
Miłość głosiły drżące usta moje,
Ach, mamże wyznać - czy ciebie nie wzruszy? -
Bałem się skrycie i truchlałem w duszy.

Aniela

PAUZKA

Jak to? ze strachu?

Gustaw

Ach, tak jest, niestety!

I wdzięki twoje, i twoje zalety,
Których odkrywam krocie w każdej dobie,
Których nie widzieć wolno tylko tobie,

Co jak powabem, tak szczęściem być mogą -
Mnie, mnie jednego napęłniały trwoga!
Zyskać twój uśmiech, przyjazne wejrzenie,
Obudzić w sercu przyjazne westchnienie -
Nie chluba, szczęściem - niebem nazwać muszę,
Jednak trwożyło nie moję już duszę.

→ two pierwsze west.

A n i e l a

Miłość to zatem ku innej osobie?

G u s t a w

A cóż by mogło bronić przeciw tobie?
Kochałem wtedy, kiedym ciebie poznał;
Stąd to dwuznaczne me postępowanie
Popadło waszej tajemnej naganie.
~~Czułem jej słuszość i boleśniem doznał,~~
~~Że choć bez winy, jestem jednak winny;~~
~~Lecz sama powiedz, byłże środek inny?~~

pauszka

A n i e l a

Ja tylko śmiało to powiedzieć mogę,
Że w tym zamęcie jedną widzę drogę:
Wyznać stryjowi...

G u s t a w

Ach, ileż to razy
Do nóg rzucony i ze łzami w oku,
Wszystko wyznając, błagałem wyroku.

A n i e l a

Cóż mówi na to?

G u s t a w

Powtarza rozkazy;
Ty masz, niestety, zostać moją żoną.

A n i e l a

Dlaczego?

G u s t a w

Długość trzeba by rozprawy;
Lecz krótko mówiąc, dla odwiecznej sprawy
I pojedynku, co ze sobą mieli -
Mój stryj i ojciec Anieli.

A n i e l a

A, A, A, A (Anieli?)

G u s t a w

Imię stosowne jedno macie obie,

atempo

Którego odgłos bije w serce moje,
Budzi swym dźwiękiem lube niepokoje.
Stąd jakiś pociąg zaraz w pierwszej dobie,
Jakby ku siostrze, uczułem ku tobie.

A n i e l a

Dziwnie!

G u s t a w
Ratuj mnie.

Panie Gustawie
Co to jest, Boże

A n i e l a
z pośpiechem

(Będę, będę - lecz czy mogę?)

G u s t a w
Ja ci wskażę drogę.

Wstaw się do matki...

A n i e l a
(Dobrze, ja się wstawię.)

G u s t a w

Niech mi przebaczy.

A n i e l a

O, przebaczy pewnie.

~~Ach, będzie, będzie, tego się nie boję~~

Lecz, koniec końców, cóż potrafi ona?

6 PAUZKA
potrafi ona

G u s t a w

Stryja przebłaga.

A n i e l a
radośnie

(Prawda!)

G u s t a w

~~Przebóg!~~ nie teraz - Chcesz mi pomóc?

A n i e l a
Chętnie.

G u s t a w

Zostańmy zatem tak, jak do tej chwili:

Ja - niby zawsze zakochany w tobie,

Ty - na tę miłość patrząc obojętnie.

A później, gdy nas już będą naglili,

Głośne, wyraźne oświadczenie zrobię,

Słuchaj no trzpiocie...

R a d o s t

G u s t a w
cicho

Lepiej! to za mało.

R a d o s t

Czyś ty oszalał?

G u s t a w
głośno

Wszystko jej wyznałem.

R a d o s t

(A do stu katów!)

G u s t a w
cicho

(To, to to!)

R a d o s t
Drwiesz sobie!

G u s t a w
głośno, tragicznie

Stryju mój, stryju! chcesz mnie widzieć w grobie.

R a d o s t
rozgniewany

Dosyć tych żartów, dosyć już, mój panie!
Rób sobie, co chcesz, niech się, co chce, stanie,
Ja szalonemu nie chcę szukać żony!

G u s t a w
~~To, to to!~~

R a d o s t

odchodząc

A to warijant - prawdziwie wyraźnie szalony!

Scena III,3: Nie trać więc czasu

Aniela, Gustaw.

Aniela
niespokojnie

Co teraz będzie?

Gustaw

To rzecz niesłychana...

Aniela

Nie dał się zmiękczyć.

Gustaw
do siebie

Ścierpły mi kolana.

Aniela

Może nie słyszał.

Gustaw

Jak to - „może”?

Aniela
Może.

Gustaw

Samaś mówiła...

Aniela

Nie, jam się pytała.

Gustaw

Tak mnie znienacka i tak podszedł zdraźnie!

Aniela
jak wyżej

Jakże to można w porywczym zapędzie
Zniszczyć od razu, cośmy przedsięwzięli!
Biedna Aniela! ileż cierpieć będzie!

Gustaw

biorąc ją za rękę

Jakże nie kochać tej lubej Anieli?

Aniela

Kochać ją trzeba.

Gustaw

Poprzysięgłem sobie.

A n i e l a

Ach, chętnie wierzę.

G u s t a w

W tym moje życzenie,
Sama więc widzisz - w tobie, tylko w tobie
pomoc mam jedną, a wszystkie nadzieje.

A n i e l a

Cóż ja pomogę i cóż ja odmienię?
Radost, tak dobry - dziś zemsta goreje.

G u s t a w

Jeśli nie słyszał, wszystko ja naprawię.

A n i e l a

Nie trać więc czasu; idź, panie Gustawie.

G u s t a w

Ty zaś unikaj wszelkiej z nim rozmowy,
Ale się staraj, abyśmy po chwili,
Dla dalszej jeszcze w tym względzie umowy,
Znowu sam na sam tu ze sobą byli.

biorąc za rękę

I obyś zawsze, ciągle pamiętała,
Że w twoim ręku moja przyszłość cała

Catuje ją kilka razy w rękę; idzie ku drzwiom swojego pokoju, a obejrzawszy się, w inne drzwi odchodzi.

b PAUZA

Scena III,4 : O Boże! serca nie czuję wśród łona

A n i e l a

A n i e l a

sama, chodzi zamyślona, potem siada, opierając głowę na rękę

Wt.
→

Dziwnie - i dziwnie! Brzmia mi jeszcze uszy

Słowami, dotąd nie znanymi duszy.

Jak on ją kocha! - i pewnie nie zwodzi:

Wszystko, co powie, wzrok jasny dowodzi.

~~On z nią szczęśliwy, ona z nim szczęśliwa -~~

~~I na czymże im, na czym jeszcze zbywa?~~

Jednego słowa do szczęścia im trzeba.

A do jakiego, do jakiego! - nieba!

Ufają sobie, kochają się szczerze...

~~tak!~~

Jestem szczęśliwsza, że w miłość nie wierzę?
Jednak ta miłość jest, trwa, dowiedziona...
O, Boże! serca nie czuję śród łona.

6

PAUZA

Scena III,5: Piszesz dzieło może?
Aniela, Klara, [później Radost i Gustaw.]

Klara
Czegóż tak dumasz? Piszesz dzieło może?

Aniela
Gustaw już nie mnie, lecz kocha Anielę.

PAUZA

Klara
Kogo?

Aniela
Anielę - ale Radost broni.

Klara
ciekawie
Ależ nic nie wiem.

Aniela
Bo to już za wiele.

Klara
Co?

Aniela
Ta nienawiść!

Klara
z wzrastającą niecierpliwością

Czyja?

Radosta.

Do kogo
Do kogo
Do kogo

Aniela

Klara

Ależ...

Aniela
Gustaw się wcale nie chce żenić ze mną.

PAUZA

K l a r a
To źle! Mężczyzna powinien chcieć zawsze,

A n i e l a
On i tak biedny!

K l a r a
ironicznie
Biedny?

A n i e l a
Musiał błdzić.

K l a r a
Wzbudził więc, widzę uczucia łaskawsze.

A n i e l a
Ja wszystkich mężczyzn nienawidzę bardzo.
Ależ on swój los w moje ręce składa -
Bronić go muszę.

K l a r a
Tak? I bronić rada.

A n i e l a
Rada, nierada - zdradzić go nie mogę.


K l a r a
Zdradź go, zdradź, moja duszko!

A n i e l a
A ta Aniela, tak szczerze kochana?

K l a r a
Znowu?

A n i e l a
Gdzie mama?

K l a r a
Moja Anielko, niech cię Pan Bóg strzeże,
Byś z męskich sidła nie poniosła sromu.
Ja twę nienawiść już słabnącą widzę.

A n i e l a
O, jak cię kocham, ja ich nienawidzę.

PAUZA

Scena III,5*: Ach, śmierć przynoszę

czas:

dźwięk: Berg

światło: noc

dekor:

rekwizyty:

kostium:

- Albin
- Klara
- Aniela

Noc. Klara cicho nie zważając na Albinowe żale, zakrada się po czerwony kłębek Anieli. Kłębek upada; Albin działa. Na pierwsze słowo Klary, nowy dzień się zaczyna. Albin nie wie, gdzie jest, gdzie dzień się kończy, a gdzie zaczyna.

Klara

Żeby raz jeden wypadł kłębek z dłoni,
A waćpan za nim nie byłeś w pogoni...
Żeby raz chustka padła ze stolika,
A waćpan za nią nie leżał na ziemi...
Żeby raz chciała nożyczek, nożyka,
Waćpan nie szukał, nie latał za niemi...
~~Żeby raz mogła kichnąć skrycie,~~
~~Nie słysząc wróżby na stoletnie życie!~~

Albin

Jeślibym całe życie chciał poświęcić tobie,
Przypisz to mej miłości i swojej osobie;
Ale żem nie mógł zmiękczyć serce nazbyt harde,
Powiedz, Klaro, czym przeto zasłużył na wzgardę?

Klara

Nie, na wzgardę nie; ja tego nie mówię.

Albin

Ach, jeżeli nie wzgarda, jakże się to zowie?

Klara

Przykre mi często są jego cierpienia.
Że szczere, wierzę; lecz to nic nie zmienia -

Albin

Ach, a w tej nienawiści moja część nie mała.

Klara

Nie największa.

Albin

Ach, Klaro, gdybyś pojąć chciała,
Co się na twoje wejrzenie w mojej duszy dzieje,
Pewnie byś serca mego ziściła nadzieje.

Klara

Pewnie bym nie ziściła.

Albin

Nigdy?

Klara

Dość już, proszę.

Albin

Okrutna! Tym słowem śmierć.

Klara

~~śmiertelnie~~

Ach, śmierć, śmierć przynoszę!

Albin mdleje. Pisk Klary. Szum i zgiełk. Subiekt Albina. W ciemności słyszymy żaby, świerszcze i przerażoną śmiertelnie Klarę. Przestrzeń oczywiście grobowa.

Klara

Żaden jeszcze mężczyzna nie umarł z miłości.

Albin

Ach, dobrześ, widzę, radził, szczęśliwy Gustawie.

Klara

do Gustawa

Cóż radca stanu poradził łaskawie?

Albin

„Nie kochaj - rzekł - tak czule, a będziesz kochany”

Wszyscy, oprócz Jana, patrzą na Gustawa zapominając o zemdlonym Albinie

Scena III, 6: Przebacz stryjaszku

R a d o s t, G u s t a w.

R a d o s t

~~prowadząc Gustawa~~

Chodź, chodź - mam cię, ptaszku.

~~patrząc mu w oczy, po krótkim milczeniu~~

Co to znaczyło to: „przebacz stryjaszku”?

G u s t a w

To tak.

R a d o s t

Jak to - „tak”?

G u s t a w

Ot tak!

R a d o s t

Co to znaczy

„Ot tak”?

G u s t a w

Niby - nic...

R a d o s t

Nic?

G u s t a w

Nic.

R a d o s t

To nie było:

„Przebacz stryjaszku, lituj się rozpaczy”?

G u s t a w

szybko

Ach, to rzecz jasna: w miłości niemiło,

Kiedy się czasem (bo któż to zaprzeczy?)

Kłótnia lub sprzeczka, albo z innej rzeczy,

W potęgę czucia moc niby mająca,

Sama od siebie walczy lub potraça.

Stąd koniec końców kres wszystkich igraszek

No, to rzecz jasna - rozumie stryjasek?

R a d o s t

~~zatrzymując go~~

G u s t a w

Nie wierzy mi stryjasek?

z udanym zapalem

Dobrze. - Wiem, co zrobię:

Każę zajechać i pojadę sobie.

(Janie, hej! Janie!)

pausa

PAUZA

R a d o s t

Lecz czemu Klara...

G u s t a w

Ach, Klara! - ta Klara

To jest prawdziwie boska na mnie kara!

Wszędzie jej pełno, we wszystkim zawadzi;

Przy tym zawzięta jak kogucik młody -

Kikiki! zawsze,

pokazując

A tak w górę sady!

Wiesz co?

Żeń się z nią.

R a d o s t

Szalony!

G u s t a w

Zrób mi tę grzeczność.

R a d o s t

Pomysł godny głowy.

G u s t a w

Bardzo mi bruździ.

R a d o s t

wzruszając ramionami

~~Dlatego ja, stary?...~~ ?

Bruździć nie będzie, nie bruźdź ty z twej strony;

Na cóż Albina przez jakieś namowy

Chcesz jej zbuntować?

G u s t a w

On już zbuntowany.

Jak to? | R a d o s t

G u s t a w
W Anieli jak kot zakochany!

Kto? Albin? | R a d o s t

G u s t a w
Albin.

R a d o s t
A, to nie do wiary. |

G u s t a w
Tak! - Tak ją kocha, ledwie że nie skona. |

R a d o s t
Albin, ten Albin!... |

G u s t a w
O, nie wszystko złoto,
Co się nam świeci - o, to sztuczka płocha :
Jednej przysięga, a w drugiej się kocha. |

R a d o s t
Ale z Anielą jakże idzie tobie? |

PAUZA

G u s t a w
po długim milczeniu, zakładając ręce
Co to magnetyzm? |

*czy
jest
tu sens*
**R
magnet ?
Co to ?**

b
Międzyscena: Magnetyzm

G u s t a w
po krótkim milczeniu

PAUZA

Magnetyzm, mówią, jest to wolna władza,
Co z ciała w ciało źródło życia wprowadza. |
Jeżeli zatem mam zarodne siły
Ogień swój własny w obce przelać żyły,
Dlaczegoż miałbym w pięknej, młodej duszy, |
Czystej jak śnieżek, co świeżo przyprószy,
Przez silną wolę, pałające tętna, |
Własnego czucia nie wycisnąć piętna! |

b

KURTYN *

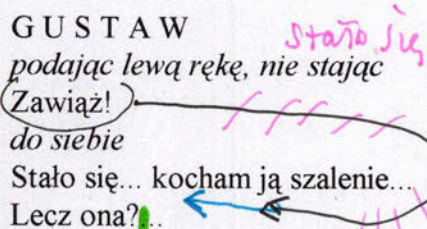
AKT CZWARTY

Scena : IV, 1 Wiązać nie sztuka, ale milczeć sztuka

Gustaw, Jan.

Gustaw chodzi zamyślony, Jan krok w krok za nim, z czarną chustką w ręku.

GUSTAW
podając lewą rękę, nie stając
Zawiąż!
do siebie
Stało się... kocham ją szalenie...
Lecz ona?...



JAN
chodząc za nim i opatrując rękę
Wcale nic...

GUSTAW
stając
Jak to nic?

JAN
jak w przód
Nie ma
Tu nic.

GUSTAW
Na ręku!... Wiąż tylko...
chodzi, do siebie
Hm, sprzyja,
Ale jak będzie, gdy rolę odmienię? -
Jak? kiedy zacząć?

JAN
nie mogąc wchodzić zawiązać ręki dla różnych jestów Gustawa
Niech się pan zatrzyma.
Gustaw wyrywa rękę, którą Jan chwyta i dalej chodząc wiąże.

GUSTAW
do siebie
Zatrzymać... pewnie... węzeł jest...

JAN
puszczając
Jest, panie.

GUSTAW
do siebie
Lecz jak rozwiązać?

JAN
Za koniuszek...

GUSTAW
stojąc w gniewie
Janie!

JAN
Słucham. #

GUSTAW
Głupiś.

JAN
Tak?

GUSTAW
zrzucając chustkę
I nie tę zwija!
Lewą nie piszę.

JAN
Któraż ręka boli?

GUSTAW
Co ci do tego! - Na, masz - zawiąż prawą! #
~~podaje lewą rękę i zaczyna chodzić do siebie~~
Pierwszy raz kocham.

JAN
Ależ panie...

GUSTAW
wciąż chodząc
No. a żwawo!
do siebie
Inna to miłość.

JAN
To ta sama.

GUSTAW
Kłamiesz.

J A N

Lewa. |

G U S T A W

~~podając prawą rękę~~

A, ręka... No - jakże powoli!...

~~Zaczyna chodzić i ciągnie za sobą opierającego się gwałtem J a n a.~~

~~Do siebie:~~

Będę kochany... Aj, rękę mi złamiesz! |

J A N

A którą, panie? |

G U S T A W

(Puść już, do kaduka!)

J A N

Wiązać nie sztuka.

G U S T A W

Ale milczeć sztuka. |

b

PAUZA

Scena IV, 2 Milczeć? Udawać?

Gustaw, Albin

J a n a znak G u s t a w a odchodzi.

G U S T A W

na stronie

~~Już czuje wilgoć, zbliża się fontanna!~~

~~do Albin a~~

Albinie smętny! Jak rosa poranna,

Tak mgła z łez twoich napelnia dom cały. |

A L B I N

A jednak mojej nie zmiękczyły skały! |

G U S T A W

Nim się więc staną saletrzanym kwasem,

Inny ci sposób poradzę tymczasem. |

A L B I N

Poradź mi, poradź, a lepiej niż rano. |

G U S T A W

(Żleżem poradził?)

A L B I N

(Bóg to będzie sadzić!)

b

GUSTAW
Cóż ci się stało?

ALBIN
Drzwi mi pokazano.
Radź mi więc, radź mi, tylko ni każ rządzić.

GUSTAW
Pierwej pocieszę.

ALBIN
Mnie?! Pocieszyć?! Nieba!

GUSTAW
Klara cię kocha.

ALBIN
Zbyt bolesne żarty.

GUSTAW
Ręcę.

ALBIN
Nie wierzę.

GUSTAW
Przysięgać ci trzeba?

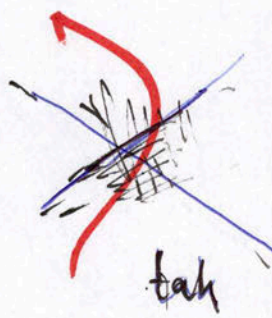
ALBIN
Jak wiesz?

GUSTAW
udając urażonego
Cóż to jest? Chcesz - nie wierz, uparty,
Ale nie żadaj bym zdradzał zwierzenie.

ALBIN
rzucając się mu na szyję
Ach, ach! Gustawie! słów nie mam... lzy moje...

GUSTAW
głaszcząc
Cyt, cyt, Albinie.

ALBIN
Kocha mnie?



A: jak?
G: Na Pzy twoje

GUSTAW
Szalenie!

ALBIN
Coż teraz będzie?

GUSTAW
Albina ożenie.

ALBIN
Mnie, mnie? z nią - z Klarą?

GUSTAW
Ale jak nastroje,
Tak ty grać będziesz - przyrzekasz mi święcie?

ALBIN
Dobrze, cóż robić?

GUSTAW
Zwalić przedsięwzięcie,
Które twych nieszczęść przyczyną się stało,
A potem zmusić by prawdę wyrzekła.

ALBIN
Szczęścia za wiele!

GUSTAW
Trzebaż ci tak mało?

ALBIN
Z nią?! Wielkie nieba!

GUSTAW
Nudnyś, wielkie piekła!

ALBIN
Cóż chcesz?

GUSTAW
Słuchaj mnie.

ALBIN
Słucham.

GUSTAW
Daj jej uczuć, (podczuć)
Że inną kochasz.

ALBIN
Przebóg! nie kończ, ginę.

GUSTAW
namawiając
Czas jakiś!

ALBIN
Nigdy!

GUSTAW
Dzień.

ALBIN
Nie chcę.

GUSTAW
Godzinę.

ALBIN
Wprzód umrę.

GUSTAW
zniecierpliwiony
(Mrzej więc.)

ALBIN
Nie zmienię mych uczuć.

GUSTAW
~~No, to udawaj, żeś je zgasił w sobie.~~

ALBIN
Nie mogę.

~~GUSTAW
Wreszcie, że kochasz nie tyle.~~

ALBIN
Udawać?

GUSTAW
prosząc
Trochę.

ALBIN
po krótkim milczeniu
Nie ufam mej sile.

I can't

GUSTAW

na stronie

~~A bodajżeś pękł!~~

do Albina

No, to milcz.

ALBIN

Jak długo?

GUSTAW

Dzień jeden.

ALBIN

Milczeć?

GUSTAW

Nie mdleć.

ALBIN

Dzień?

GUSTAW

Nie wzdychać.

ALBIN

Nie wzdychać?

po krótkim milczeniu

Cięzko na mnie.

GUSTAW

z zapalem

Razą drugą

Wszystko odzyskas - i po całej dobie

Będiesz mógł jęczyć, płakać, wzdychać, kichać...

Tylko nie teraz, u licha!

ALBIN

A gdy nareszcie, jak ty każesz, zrobię,

~~Gdy pozna Klara, że Albin nie wzdycha...~~

GUSTAW

zniecierpliwiony

Wtedy Albina ożenie, ożenie...

ALBIN

po krótkim milczeniu

~~Do jutra?~~

GUSTAW
Ale - zupełne milczenie.

ALBIN
Dobrze.

GUSTAW
Daj słowo.

ALBIN
Ale...

GUSTAW
Dajesz?

ALBIN
Daję.

6 PAUZA

Scena: IV, 3a Słyszał Radost?

~~dźwięk:~~

~~światło: popołudnie~~

~~dekor: Salon, sofa bokiem do widowni; siedzeniami do prawej strony sceny~~

~~rekwizyty: biały kłębek~~

~~kostium:~~

- *Aniela*
- *Gustaw*

Noc. Aniela w koszulce nocnej wchodzi ostrożnie do pokoju Gustawa.

ANIELA
Słyszał Radost?

GUSTAW
Nie słyszał. Wszystkom naprawił.

ANIELA
Ginęłam z bojaźni.

GUSTAW
biorąc za rękę
Chcesz dobrze zrobić.

ANIELA
Proszę wskazać drogę.

GUSTAW
Rękę-m skaleczył.

ANIELA
I bardzo?

GUSTAW
Nic złego,
Lecz pióra całkiem utrzymać nie mogę.
nieśmiało
Gdybyś w tym razie zastąpić mnie chciała...

ANIELA
Pisać? - I co?

GUSTAW
List.

ANIELA
list! - Ach, nie!

wind

GUSTAW
Dwa słowa.

ANIELA
Dwa - a do kogo?

GUSTAW
Do mojej Anieli.

ANIELA
Co? ^{małutka} takie listy ja bym pisać miała?

GUSTAW
I cóż w tym złego?

ANIELA
Daremna namowa.

out

GUSTAW
złością
Rękę-m skaleczył.

ANIELA
~~To może - kto drugi...~~

Cóż ja mam robić?
po krótkim milczeniu
(To nie pisać wcale.)

GUSTAW
Ach, kochaj, kochaj! Boskie to rozkosze!

ANIELA
Ach, nie!

GUSTAW
DLACZEGO?

ANIELA
Nie wiem, lecz się trwożę.

GUSTAW
(Trwożysz?)

ANIELA
(Lękam się...)

Gustaw całuje Anielę.

ANIELA
Tak - gdyby miłość mogła być prawdziwa...

GUSTAW
Miłość jest jedna...

ANIELA
Udawań tysiące.

GUSTAW
Wyrzec się światła, bo i ciemność bywa.

ANIELA
Wyrzec się każą pozory mylące.

GUSTAW
Wiesz, że są dusze dla siebie stworzone
Niech je w przeciwną los potrafi stronę
One wbrew losom w tym lub tamtym świecie
Znajdą, przyciągną i złączą się przecie.

ANIELA i GUSTAW
Tak, jak dwóch kwiatów obce sobie wonie
Łączą się w gorze, jedna w drugiej tonie.

Chce pocałować ją raz jeszcze. Aniela pocałunku unika.

GUSTAW

z uczuciem

Ach, nie wierz zresztą tej pieszczocie wzroku,
Gdy zwolna sunąc spocznie w twoim oku,
Tej drżącej dłoni, kiedy ciebie bliska
Nie wierz głosowi, co się w duszę wciska,
Lecz własne serce niechaj cię oświeci!
Ach, tylko miłość równą miłość nieci!

6

PAUZA

Scena: IV, 3b Śluby? Sen prawdziwy!

dźwięk: Aniela - Violonczela

światło: noc

dekor: pokój Gustawa, drzwi otwarte na oścież

rekwizyty: mandarynki

kostium:

- Aniela
- Gustaw

Aniela i Gustaw leżą na podłodze. Muzyka ulatuje.

ANIELA

Ach, czyliż zdradzić jest kiedy kto w stanie?

GUSTAW

Klara najpierwsza.

ANIELA

Zbyt błędne mniemanie.

GUSTAW

Ile mnie złego, tyle jej korzyści.

ANIELA

Komu? co? Klarze?

GUSTAW

Radost ją zaślubi.

ANIELA

Radost?

649

638 - 648

641

GUSTAW

Przez zemstę ku mnie z Klarą się ożeni.
Mnie wydziedziczy i na zawsze zgubi.

ANIELA

To być nie może.

GUSTAW

To się nie odmieni.

ANIELA

Ona nie zechce.

GUSTAW

To już ułożono.

ANIELA

I wstręt jej szczery...

GUSTAW

Szczery, czy nie szczery,
Radosz majętny, ojciec Klary chciwy,
Nie ma co gadać - jak dwa a dwa cztery -
Nie dziś, to jutro będzie jego żoną.

ANIELA

Ale jej śluby?

GUSTAW

Śluby? - sen prawdziwy!

ANIELA

z uniesieniem

Nigdy, przenigdy...

miarkując się, z czułością pauza

Ach, ja nie wiem jeszcze...

znowu z zapalem

Ale chcę pisać, niech się moje zdanie

Jednej łzy w świecie przyczyną nie stanie;

ocierając łzę, wraca muzyka: Aniela - Violonczela

Niech w szczęściu drugich własne dziś umieszczę.

Wyciemnienie.

PAUZA

PAUZA

Scena: IV, 4: Wolę już klasztor... albo i - Albina

dźwięk: Aniela – Violoczela
światło: popołudnie
dekor: sofa na przodzie sceny
rekwizyty: mandarynki
kostium:

- Aniela
- Klara

Aniela i Klara siedzą na sofie.
Muzyka przez całą scenę.
Klara patrząc na jej negliż.

I Część

KLARA
Kto tu był?

ANIELA
unikając odpowiedzi
- kto?

KLARA
Kto tu był z tobą?

ANIELA
Gustaw przechodził.

KLARA
Rozwodził swe żale?

ANIELA
Trochę.

KLARA
I cóż nowego?

ANIELA
Nie dasz temu wiary
- chce się żenić z tobą...

KLARA

Ze mną? Toż będę dręczyć i męczyć bez miary.

ANIELA

urazona

Ale nie Gustaw! - Radost...

KLARA

Radost stary?

ANIELA

jak wyżej

~~Radost. - Hm! Gustaw!...~~

KLARA

Ja nie chcę.

Wyciemnienie.

II Część

ANIELA

Wbrew twojej nienawiści,

Jak Gustaw jego zamiarów nie ziści,

Przez zemstę tylko z tobą się ożeni.

KLARA

I któż mnie może przymusić w tej mierze?

ANIELA

Ojciec twój, ojciec co tak złoto ceni!

A Radost bogacz - będziesz jego żoną

KLARA

~~ukrywając pomieszczenie, coraz wzrastające~~

~~Otoż nie będę!~~

w płacz

Cóż ja teraz zrobię?...

KLARA

po długim milczeniu

Idź ty na Gustawa.

ANIELA

A nasze śluby?

KLARA

Niechże je dotrzyma

Jedna przynajmniej,

ANIELA

Lecz Gustaw kocha.

KLARA

pójdę do cioci, nie da mi umrzeć przy tym starym gracie.

ANIELA

oglądając się

Idź, idź nie trać czasu droga nam każda godzina.

KLARA

Wolę już klasztor... albo i - Albina.

odchodzi

Wyciemnienie.

Scena: IV, 5: Aniela kochana! (LIST)

dźwięk:

światło: głęboka noc

dekor: Pokój Gustawa- sofa z tyłu sceny- centralnie; siedzeniami do widowni

rekwizyty: pióro i kartka

kostium:

- Aniela
- Gustaw.

Gustaw stawia stół i przystawia krzesło Anieli.

Kalamarz, pióro, papier etc. w ręku Gustawa

GUSTAW

Do dzieła.

ANIELA

Przestrzegłam Klarę.

GUSTAW

na stronie

Przednie!

Jakże to przyjęła?

ANIELA

Płakała.

GUSTAW

Ja tym łzom nie wierzę.

I któż jej winien? - Albin kochał szczerze. #

ANIELA

I dotąd kocha. |

GUSTAW

O, nie kocha wcale. #

ANIELA

Ja to wiem lepiej. |

PAUZA

GUSTAW

Kocha, lecz nie Klarę.

ANIELA

Kogóż?

Kogo?

GUSTAW

Hm, kogo?

po krótkim milczeniu

Zamilczę w tej mierze. |

ANIELA

Bajkę ktoś zrobił, proszę mi dać wiarę.

Albin nasz sąsiad, bawi tutaj stale,

Wiemy, gdzie bywa, jego związki znamy.

szybko

GUSTAW

zmuszony

~~Kiedy więc szczerze z sobą mówić mamy -~~)?

Albin się kocha, lecz się kocha w - tobie. |

ANIELA

We mnie?

GUSTAW

Tak, w tobie, ledwie że nie skona;

Nie ma co gadać - to rzecz dowiedziona.

ANIELA

Ależ, dlaboga, tak nagle, w tej dobie...

GUSTAW

Nie wierz mu wcale! - zmienne to kochanie.

Które w odporze czerpa swoje władzę.

Gustaw
Nie wiem, wcale! } to samo

ANIELA

Klarze przysięga. Wzdycha. Płacze, Ale...

GUSTAW

Pewnie.

PAUZA 6

ANIELA

biorąc pióro

Piszmy więc.

GUSTAW

z uczuciem

„Aniolo kochana!”

po krótkim milczeniu, gdy Aniela okazuje zadziwienie

Pisz, z łaski swojej.

ANIELA

Myli mnie to imię.

~~napisawszy do siebie~~

Mnie? kocha?

GUSTAW

z zazdrością

Czyliż Albinowskie żale,

pochlebiać ci mogą?

ANIELA

Czy-m zasłużyła na takie pytanie?

GUSTAW

Przebacz!

ANIELA

Piszmy więc.

GUSTAW

Piszmy. „Dobroci aniola

W naszym nieszczęściu zsełają nam nieba;

Wziął pióro w rękę nieść ulgę tęsknocie...”

ANIELA

Ależ mnie tego pisać nie wypada.

GUSTAW

Wszak to ja piszę - a potem, w istocie

Jakież ci imię moje serce nada

Za twoją dobroć, za dobrodziejstw krocie?

ANIELA

Piszmy więc.

GUSTAW

Piszmy. „Nie bądź już w obawie;
Osoba, z którą stryj chciał mnie ożenić,
Nienawidzi mnie...”

ANIELA

Nie, pani Gustawie.

GUSTAW

Jakże napisać?

ANIELA

Potrzeba odmienić.

GUSTAW

Popraw, jeśli chcesz.

ANIELA

O, chętnie poprawię.

GUSTAW

czyta przez ramię

„Sprzyja.”

biorąc za rękę

~~Czy pewnie?~~

ANIELA

wyciągając rękę

~~Trzeba słów koniecznie?~~

GUSTAW

Znasz mnie więc teraz?

ANIELA

I jak!

GUSTAW

To poznanie

Czy kiedyś, z czasem, przyjaźnią zostanie?

ANIELA

Jest i zostanie.

GUSTAW

z wzrastającym zapalem

Zawsze? wiecznie?

ANIELA
Wiecznie.

GUSTAW
Dosyć już tego, precz wszelkie ukrycie!
Kocham, Aniello, kocham cię nad życie.

ANIELA
odsuwając się, zdziwiona
~~Jak to?~~

6 PAUZA (trzyście się)

GUSTAW
pomiarkowawszy się
Pisz, z łaski swojej.

PAUZA

ANIELA
nachylona nad papierem; po krótkim milczeniu, przypominając sobie
~~Jak tam było?~~
„Kocham...” *tak a dalej*

GUSTAW
Ach, powtórz!

ANIELA
„Kocham cię nad życie” -
Wszak tak? a dalej?

GUSTAW
Dalej? - Wierzyć miło...

ANIELA
Piszmy więc.

GUSTAW
Piszmy. - Lecz błędzisz w wymowie:
Niech głos oddaje myśl zamkniętą w słowie.

PAUZA 6

ANIELA
patrząc na niego
Kocham.

Motyw miłosny Anieli.

GUSTAW
Czucia mało -
uczając ją z uczuciem
~~Ja ciebie kocham.~~

Kocham!

wpisz slajd z Kocham

ANIELA

czulej

~~Kocham~~

GUSTAW

Zbyt nieśmiało.

ANIELA

Ach, kocham, kocham. |

GUSTAW

Coraz lepiej, brawo!

Powtarzaj często - douczysz się wprawą. |

ANIELA

Ktoś idzie.

GUSTAW

Nie. |

ANIELA

wstając

~~Słyszę.~~ |

GUSTAW

całując w rękę

~~Na potem.~~

Wybiega

ANIELA

za nim

~~List! list!~~

wracając

Jak on dobrze pisze! |

Wyciemnienie. Muzyka: Aniela-Violonczela.

?

Scena: IV, 6: Serce lepsze niżli głowa

dźwięk: Aniela- Violonczela, Glass I

światło: wieczór

dekor: w głębi sceny sofa, po prawej stronie od sofy nieco wysunięty żółty fotel, z przodu sceny toto- lotek

rekwizyty:

kostium:

- Dobrójska
- Aniela
- Klara

Na sofie siedzi P.Dobrójska z Anielą. Na fotelu Klara.

→ PAUZA malutka
P. DOBRÓJSKA

Nie, nie! Mówcie sobie,
Co chcecie, moje panny: ja najlepiej zrobię,
Jak się spytam Radosta. ~~To najkrótsza droga,~~
~~To nam wszystko wyjaśni.~~ ?

ANIELA

A Gustaw, dla boga?...

P. DOBRÓJSKA

Gustaw bajek narobił. - Że się kocha, wierzę;
Lecz żeby Radost miał być wiadomym w tej mierze
I wiedząc tu wprowadzał, temu nie dam wiary.
Gustaw - pewnie, jak każdy, ma swoje przywary,
~~ale~~ młody, przystojny...

KLARA

Co ja teraz zrobię?

PANI DOBRÓJSKA

Może ojciec nie zechce wbrew twojej woli.

KLARA

A jak zechce?

PANI DOBRÓJSKA

Słuchać trzeba będzie. Gustaw młody, przystojny...

ANIELA

naiwnie

Myślałam toż samo.

P. DOBRÓJSKA

I podobać się może.

ANIELA

Może, moja mamó.

P. DOBRÓJSKA

I wiem, że jego serce lepsze niżli głowa.

ANIELA

Ach, lepsze, moja mamó.

KLARA

To ojciec...

P. DOBRÓJSKA

Chce twego szczęścia.

KLARA

Piękne mi szczęście - stary mąż!

P. DOBRÓJSKA

Ale dobry.

KLARA

A co mi z tego?

(Co mi z tej dobroci?)

P. DOBRÓJSKA

Zapomniałaś, żeś jeszcze pod ojcowską władzą?

Że nie wszyscy, jak Albin, uwodzić się dadzą?

Gdyby ci się był Gustaw podobał choć trochę

Aniela wdycha.

Nie i nie!... Na Radosta - sprawki to za płuche.

PAUZA

to musi zostać

ANIELA

Ależ ja u nóg jego widziałam Gustawa.

P. DOBRÓJSKA

To prawda.

ANIELA

Ich słowa...

P. DOBRÓJSKA

Ich sprzeczką...

ANIELA

Desce zwawa.

- K. i Today Albin

pragnąz mój
mi Tośki i wiedziog

P. DOBRÓJSKA

Kto by się był spodziewał po takim człowieku!

No, proszę! Mścić się jemu! - żenić się w tym wieku!

KLARA

Mam iść za mąż gwałtem, to wolę Albina.

ANIELA

Moja mamó kochana! nie dawaj mu Klary.

P. DOBRÓJSKA

Wprzód wiedzieć muszę, jakie są ojca zamiary,

I ojcu, a nie córce, radzić mi wypada.

Wyciemnienie. Wchodzi Glass I

*Podczas pierwszych słów Klary z P. Dobrójską Aniela
Zbiera skrycie kalamarz i pióra i cicho wychodzi.*

*Tylem do widowni z przodu sceny idą w kierunku drzwi na prawo w głębi: P. Dobrójska,
Aniela, Klara. Z przodu sceny po lewej przy tocie lotku stoi Radost. P. Dobrójska i Aniela
wychodzą. Klara i Radost zostają sami na scenie.*

PAUZA (owee)

Scena IV, 7: Ząb za ząb

RADOST

Strój zawsze do twarzy.

KLARA

Gdybym kiedy była przymuszona
Mimo mej woli zostać czyją żoną,

RADOST

No, to nic złego!

KLARA

z zapalem, szybko
Ależ ja zawsze na przekór mu zrobię;

RADOST

Zwycięży mocniejszy!

KLARA

Ząb za ząb!

RADOST

Będziesz się bawiła.

KLARA

Nie chcę!

Nigdy |

Radost biegnie w stronę Klary. Krzyk Klary. Wyciemnienie. Muzyka: Schnittke.

PAUZA b

Scena IV, 8: Będziesz się bawiła

RADOST

Strój zawsze do twarzy |

KLARA

To nie chcę strojów

RADOST

To wydatek mniejszy |

KLARA

Ale ja zawsze na przekór mu zrobię; |

on sobie – ja sobie; |

kiedy smutny, śpiewam;

krzyczę, gdy czyta;

Ząb za ząb! |

RADOST

Nie bądźże dzieckiem.

Patrz na mnie...

Na pana młodego

Czy się przydaję? co?

to żarty. |

KLARA

Ja żartów nie lubię.

RADOST

Przyślę ci Albina! |

KLARA

Nie chcę!

p. Dobr
Albina, Albina |

7702A

Międzyscena: Czerwony kłębek

dźwięk: Glass II

światło: przestrzał w głębi, wieczorne

dekor: sofa bez zmian

rekwizyty: czerwony kłębek, stół z czerwonym kłębkiem

kostium:

Klara wchodzi w przestrzał. Idzie na prawo. Zatrzymuje się przy stoliku z czerwonym kłębkiem. Podnosi go i podzuca. Radost siedzi na sofie i patrzy przed siebie. Muzyka nagle urywa się.

Scena IV, 9a: Wszak ci mam Albina...

Klara, Aniela.

ANIELA

zamyślona

Klaro!

KLARA

Co?

ANIELA

Ta Aniela jest bardzo szczęśliwa.

KLARA

Daj mi tam spokój!

ANIELA

Tak być kochaną!

KLARA

ironicznie

Jak Gustaw powiada.

ANIELA

Cóż by mu z kłamstwa?

Nie wiesz, jak miło, gdy czucia pieszczące

Z godnym zapalem męska pierś wygłosi:

KLARA

Ty go nie słuchaj, taka moja rada.

ANIELA

To w uszach łechce, to coś w oczach parzy,

To biegnie, biegnie jakby dreszcz po twarzy.

KLARA

Jakie ty dziecko!

ANIELA

To z twarzy w serce; to jak krople wrzące
Z serca się w górę, w górę, w górę wznosi,
pokazując na pierś

I tak tu ściśnie, tak w gardle zadusi,
Że, koniec końców, westchnąć cię przymusi.

Paauza mała

SCENA IV, 10: Teraz już kochana...

RADOST

Guciu, na miłość Boga, przyznaj się -
Tyś coś zbroił.

GUSTAW

Skądże taka trwoga?

RADOST

Proś waść, błagaj, zaklinaj,
to jak wilk do lasu...

GUSTAW

Miłość, stryjasku,
miłość to cała zagadka.

RADOST

Aniela, Klara - dobrze
Ale matka, matka...

GUSTAW

Ona nie wie...

RADOST

~~Co nie wie?~~ *Czego?*

GUSTAW

Nic nie wie...

RADOST

Szkoda tylko czasu...

Scena IV, 9 b: Wszak mam Albina...

PAUZA

~~KLARA~~

~~Tobie to nowina,~~

~~Lecz nie mnie, duszko - wszak ci mam Albina.~~

ANIELA

Ciesz się.

KLARA

Czym?

ANIELA

Zmianą.

KLARA

Jego?

ANIELA

Nie kocha.

KLARA

Mnie?

ANIELA

Ciebie.

KLARA

Skąd to wiesz?

ANIELA

Wiem od Gustawa.

KLARA

Wszak wzdychał.

ANIELA

?

KLARA

Błagał.

ANIELA

Nawet ci powiem... że mnie nieszczęsnej ten ciężar przypada.

KLARA

Ciebie kocha?

ANIELA

Tak powiada.

KLARA

Wierz tu mężczyźnie! - Jak bóbr płakał rzewnie,
Błagał, przysięgał, od miłości ginał,
A koniec końców - chorągiewkę zwinął.
Widzisz, jak dobrze, że my nie kochamy -

sama

Nie kocha.

śmieje się z przymusu, potem w gniewie

To wąż - i wąż pełen jadu.

międzyscena: **Dziwna dziewczyna**

R A D O S T

~~Dziwna dziewczyna!~~

Dziwna dziewczyna

PAUZA (poduszki, Mirek,
piosenka, termometry)

~~KURTyna~~

Płna

KURTyna

AKT PIĄTY

Scena V,1: Śniadanie przy stole

Radost
Pani Dobrójska
Aniela
Klara
Gustaw
Albin
Jan

*

Aniela wcześniej rano zarzuca na stół obrus.

*

Socrealizm. Poranek. Radost stoi tam, gdzie stał, przodem do widowni. Aniela przygotowała śniadanie. Jest jeszcze przed poranną aferą. Jan idzie po Gustawa. Albin ze spuszczoną głową jako jedyny siedzi za stołem. Gustaw przez całe śniadanie wpatruje się w acidowy motyw splecionych różyczek. Wchodzi Aniela. Wszyscy patrzą na Anielę. Dobrójska często wstaje od stołu i idzie po różne śniadaniowe dodatki do kuchni... Aniela ma świetny apetyt. Dalej, jak to opisał Radost:

*Obym ja się mógł dziwić, choć na pół godziny!
Cóż więc znaczą te wszystkich powarzone miny?
Zaczawszy od Dobrójskiej. – Na ciebie, ladaco,
Że się krzywi, to dobrze; ale na mnie – za co?
Siedzieliśmy u stołu jakby w trzynastoro,
I wszystkim czas dość krótki szedł diable niesporo:
Aniela jakaś drżąca, to błednie, to płonie;
Matka oka nie spuszcza, wzrok jej w córce tonie;
Klara śmieje się trzepie, lecz w ciągłym przymusie;
A Albin wszystkie kwiatki przeliczył w obrusie;
Ty także nieswój, piłeś tylko po swojemu;
A zaś nic nie wiedząc, dziwiąc się wszystkiemu,
Jeden ponoś rozsądny przy całym obiedzie,
Siedziałem między wami jakby Piłt w kredzie.*

ALBIN

heroicznie

*Spojrzała na mnie? – mój wzrok na suficie;
Zwróciła oko? – ja zerk na nią skrycie.*

Odgłosy filiżanek i sztućców ściągane przez mikroporty. Aniela postanowiła mieć dobry apetyt. P. Dobrójska biega ciągle do kuchni. Radost obserwuje i się dziwi. Dziura. W końcu Klara nie wytrzymuje krytycznej ciszy i wybiega z płaczem. Za nią Albin, Klara i Dobrójska. Radost wstaje i idzie myśleć na swoje miejsce.

| | | |
• • • •
Nie

o brzus
i wladanie

scena V,2: Niepewność...

Klara
Gustaw
Jan

GUSTAW

Bo nadto świeżo mam jeszcze w pamięci,
Jak panna Klara wypełniła ściśle
Te, które teraz chce obudzić, chęci

Gustaw przechodzi, Klara zaczepia.

KLARA

Zatem Aniela?...

GUSTAW

Godna przywiązania.

KLARA

Cóż cię wzbrania?

GUSTAW

Niepewność...

Przechodzi Jan.

Na wyciemnieniu Gustaw rozbiera się do podkoszulka.

Scena V,3 Dobrym radca i przyjaciel? .

*lata 70-te, jesień, wieczór
strojenie radia*

Gustaw
Albin

*Wieczór. Pokój Gustawa. Przy karcianym stoliku siedzi Gustaw, siedzi Albin z marzeniem o
pięknych kobietach. Jeszcze nie wstawienie, a już już wyzwoleni. Na stoliku butelka...*

wylatuje !!!

ALBIN

Co to za szczęście!

Gustaw podaje mu papierosa

ALBIN

Dzięki, Gustawie.

Albin zaciaga się pierwszy raz w życiu.

GUSTAW

Co?

Krztusi się dymem.

ALBIN

Mam przyjaciela.

~~Dzięki Gustawie~~

GUSTAW

Dobrym radcą i przyjacielem?

GUSTAW

Jak cię przynagli, wyjdź za drzwi u licha!

ALBIN

3 Prosiła mnie wody – Ja nic.

1 Prosiła mnie chleba – Ja nic.

2 Prosiła mnie soli – Ja nic.

mleka

GUSTAW

„W tym sztuka.” – Nalala ci...

Albin wychyla kieliszek...

ALBIN

~~z pośpiechem~~

A ja... wypilem.

GUSTAW

Bo pić zawsze trzeba;

Głupi śmiech Albina, na który Gustaw się nie zalapuje.

Albin

Tobie również chiałbym

GUSTAW

Zmiękczać się zaczyna.

Albin ściska go. Do pokoju wchodzi Klara, a zobaczywszy Albina, wstrzymuje się.

***. Mam przyjaciela**

G. Przetani, przetani

(mę) ma pauzy

Scena V;4: „La riva bianca, la riva nera”

Klara
Gustaw
Albin

Albin wyhaczony wstaje. Patrzy na Klarę jak w obrazek święty.

KLARA
Nie ma Anieli?

Gustaw pokazuje Klarze, aby poczekała na niego w salonie. Następnie ubiera się...

GUSTAW
oglądając się
W samej rzeczy, nie ma.

PAUZA

ALBIN
Ba!

Klara wychodzi zaskoczona frywolnością chłopców.

GUSTAW
do Albina
Siądź sobie.
Ja wprzód nastroje, rzecz całą ułożę.

Albin siada

ALBIN
Ach, tobie zrównać chciałbym nadaremnie!

Gustaw wychodzi do salonu porozmawiać z Klarą. Albin zostaje sam na sam z radiem Coctail.

*

Salon. Równoległe sceny. Ironiczny, szybki dialog.

GUSTAW
Czy mam winszować?

KLARA
Czego?

GUSTAW
Nowego kochanka.

KLARA
Nie wiem o żadnym.

GUSTAW
Żartuje stryjanka.

KLARA
Gustawie!

GUSTAW
A zatem
Moją stryjanką szczerze nie chcesz zostać?

KLARA
Wolę sto razy rozstać się z tym światem.

zaczyna płakać. Gustaw wymięka, zmienia ton i trzeźwieje.

GUSTAW
Trzeba radzić wzajemnie.

KLARA
Ale jak?

GUSTAW
Jak?

KLARA
Radost chce się żenić;
~~Zwłoki nam trzeba.~~

GUSTAW
Matka się krzywi, stryj się dziwi... ~~śledzi~~, dochodzi, pyta.

KLARA
Czas nagli.

GUSTAW
Aniela nie chce.

KLARA
Aniela ci sprzyja.

GUSTAW
A Śluby?

KLARA
~~Domyśl się reszty.~~

muzyka: La riva bianca...

GUSTAW
Czas nagli, Radość czynny...

KLARA
A Śluby? – ~~sen prawdziwy!~~ |

PAUZA 6

GUSTAW
ciszej, pokazując przez ramię w stronę Albina
Albin... wiesz?

KLARA
z coraz większą niecierpliwością
Wiem, wiem. |

GUSTAW
Lecz jest droga...

KLARA
Rozumiem. |

GUSTAW
Daj mu pewność...

KLARA
Wiem już, wiem. |

w radiu „La riva...”
Z pokoju Gustawa wygląda Albin. Klara wstaje zmrożona.
*

6

PAUZA

KLARA
~~Zdradziłam Aniele.~~
~~Winnam, winnam, z każdej rzeczy.~~

*

I płacze z naglej miłości dziewczyna
niechże się nasz Albin powstrzyma!

KLARA
Radość, Radość chce się żenić ze mną. |

PAUZA 6

ALBIN
A ty? |

~~KLARA~~
~~Wprzód umrę~~

? PAUZA 6

Wyciemnienie przez focus twarzy Albina i Klary. Okno pracuje w dzień i noc (projekcja). I stali tak lat kilka.

Miłość i Klarę dogoniła i czystkę w jej sercu sprawiła. Nie ma już nienawiści, ni złości na Albina...

ALBIN
Tego nie dożyje!

KLARA
(Stój!)

wyciemnienie

KLARA
On go zabije!

Scena V,5: Brać przedsięwzięcie albo szal Albina

Radost
Pani Dobrójska
Aniela
Gustaw
Albin

Ciemno wszędzie, glucho wszędzie. Jak strzała wbiega Albin smętny, kochanek ponury. Wyciąga z pokoju Radosta. Szarpanina.

GUSTAW
Brać przedsięwzięcie, co wiecznym nazwano –
A zmieniać w dobre, nienawidzić rano –
A kochać w wieczór, szkodzić niewinnemu –
A za godzinę chcieć pomagać temu

Wbiega Pani Dobrójska, krzyczy, za nią Aniela

RADOST
Puść.

ANIELA
Trzymaj go, mamo!

DOBRÓJSKA
Bez gniewu, bez złości.

ANIELA
na stronie
Mamo!

DOBRÓJSKA
Czekaj

RADOST
Puść pani!

Albin uchodzi, znika.

GUSTAW
Że to jest płochóść, kto nie chce, to przyzna.
I któż jest zdolny? – Pewnie nie mężczyzna!

*

Co wyraziwszy szeroko i długo
Mam zaszczyt zostać...
- uniożonym sługą.

Kłania się nisko i idzie do swego pokoju. Noc gwiaździsta a wilki wyją na stepie.

Scena V, 6a

Zbyt się unosisz

*głęboka noc
żaby, zegar
powywracane stolki, stół - po szale Albina*

R a d o s t
D o b r ó j s k a
A n i e l a

*Radost leży pod stołem powalony przez Albina. P. Dobrójska w trosce o jego zdrowie
dochodzi do niego.*

RADOST
Gdzież jest? Gdzież on jest?

DOBRÓJSKA
Ja nie wierzyłam.

RADOST (*pełnąc ku drzwiom Gustawa*)
Ściągać takich gości?

RADOST
ku drzwiom
Gustawie!

*Dobrójska w miłosnym, skrywanym od dziesięcioleci, przyplwywie miłości rzuca się na
Radosta. Pod wieloletnim ciężarem tego uczucia Radost słabnie.*

~~RADOST
Za pozwoleniem!~~

~~DOBRÓJSKA
Nic się nie stało.~~

~~RADOST
Zaraz rzecz wyjaśnię.~~

~~DOBRÓJSKA~~

~~Przebacz....~~

PAUZA

Zbliżenie i wyciemnienie. Za chwilę nastąpi ciąg dalszy.

Prywatka Albina



bee-gees

Scena V,6b Zbyt się unosisz

DOBRÓJSKA
Słuchaj...
Trzeba się trochę porozumieć.

RADOST
Co porozumieć? – Tu jasne dowody.

DOBRÓJSKA (*nie puszczając*)
Zbyt się unosisz.

RADOST
Ja się nie unoszę.

Wpada do pokoju Anieli, robi się trochę jaśniej.

ANIELA
Nie wierz mi, mamuś.

Dobrójska wstaje jeak oparzona i ze wstydu przed Anielą atakuje frontalnie Radosta.

DOBRÓJSKA
Któż jest ta Anieli?

Radost wstaje, otrzpuje spodnie, zapina koszulę... Chyba się wstydzi przed Anielą.

RADOST

Ach,

DOBRÓJSKA

Któż ojciec Anieli?

RADOST

Żadnej w świecie nie znam i nie znałem, oprócz tej jednej...

DOBRÓJSKA

Z którym cię sprawa...

RADOST

Ja nie mam sprawy...

ANIELA

do matki

Nie chce się przyznać.

Pauza

RADOST

Co to w tamtej głowie!

DOBRÓJSKA

Swój pojedynek wspo...

RADOST

Mój poje...

biorąc się za głowę

!!!

DOBRÓJSKA

Tylko spokojnie...

RADOST

Co ten hultaj plecie!

Wychodzi płaczliwie. Prędko, powoli.

ANIELA

Mamo, trzymaj go przy sobie.

DOBRÓJSKA

Biegnę.

ANIELA

Prędeż.

Disco

P. Dobrójska wybiega. Potem biega dookoła. Aniela stoi w miejscu. Wyświetlona tylko sylwetka Anieli.

Scena V,7: Pieszczota wzroku spocznie w twoim oku

*Gustaw wycięty w mrocznej i nieoczekiwanej przestrzeni czasu.
Kuka kukulka.*

P. Dobrójska ciągle biegnie, a kukulka liczy jej kółka.

~~DOBRÓJSKA~~

~~Już prędzej nie mogę.~~

~~ANIELA (zahipnotyzowana Gustawem)~~

~~Prędzej mamó. Prędzej!~~

Gustaw recytuje z wiersza już niemodnego, ale romantycznego poety:

GUSTAW

„Nie wierz, Anielo, tej pieszczocie wzroku,
Gdy zwolna sunąc spocznie w twoim oku.”

W tak zwanym międzyczasie scenę przemierzają kółkami Klara i Albin. Potem czas. Potem Radost, ale w innym kostiumie... Pulsują gwiazdy, pulsuje niebo całe.

GUSTAW

Tej drżącej dłoni kiedy ciebie bliska
Nie wierz głosowi, co się w duszę wciska,
Lecz własne serce niechaj cię oświeci!
Ach, tylko miłość równą miłości nieci!

Światło gaśnie, gaśnie projekcja.

*

Światło tylko na twarz Anieli, która sunie wzrokiem za niesłyszalnym dla większości dźwiękiem

~~ANIELA~~

~~Gustaw!~~

DOBRÓJSKA (do Anieli)

Ja ciebie rozumiem.

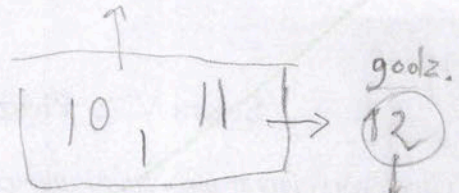
~~kurtyna opada~~

RADOST

Ja się tu nie znudzę.

KONIEC

Benoit



I akt trochę
skrócić

I AKT
sala
prób
Magnezym

podwójność
Ameli

o ty ty
mój trzpiecie

Coś w
miesiąc 33

didaskalia -
wykreślić

złota papuga

dla Guisio i Klara

?